Nr 8. Kraków, Niedziela 11 Stycznia 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. —
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zwrot w opinii.

Kraków, 10 stycznia.

Kwestya udziału Polaków w wystawie wszechsłowiańskiej w Petersburgu zaczyna się wyjaśniać coraz bardziej, a wyjaśnia się w sposób, odpowiadający zupełnie naszej interpretacyi, t. j., że Polacy w tej wystawie udziału wziąć nie powinni. Nawet najgorętszy jej zwolennik, „Dziennik Poznański“, zaczyna się już cofać. Czyni to wprawdzie niechętnie, z niemałym żalem i usiłuje jeszcze coś przynajmniej ocalić z niefortunnego pomysłu, ale bądź jak bądź, widocznem już jest, że otwiera sobie furtę do odwrotu. Dotychczas udawał, że nie zna jeszcze ani statutów, ani wogóle bliższych warunków wystawy, chociaż statut ten dawno już obiegł prasę polską, w naszem zaś piśmie poddany został szczegółowej krytyce. Nie mogąc go już dłużej przemilczeć, zdecydował się nareszcie podać go do wiadomości swoich czytelników i przytem dopiero stało się „Dziennikowi“ jasnem, iż statut ten nie brzmi dla nas zbyt zachęcająco. Zdobył się zaś nawet na takie wyznanie: „Przyznać musimy słuszność przeciwnikom wystawy, że opieka nad nią słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności **nie może wzbudzać u Polaków zaufania**, mianowicie też po świeżem wystąpieniu tegoż Towarzystwa w sprawie Czerwonej Rusi. To taksamo, jak gdyby od nas zażądało zaufania **towarzystwo hakatystyczne**“.

Świta więc już w głowach naszych, zaściankowych, „rusofilów“ — ale jeszcze nie zupełnie. Jeszcze się łudzą, że gdy przemówią do serca „braci“ z nad Newy, zdobędą takie przynajmniej ustępstwa, iż dalej odgrywać będą mogli swą rolę. Więc i „Dziennik Poznański“ apeluje jeszcze do miarodajnych czynników rosyjskich, „aby wejrzały, póki czas, w sprawę organizacyi wystawy i usunęły lub „zrównoważyły“ błąd popełniony“. Rozczulający to wprost objaw ufności polskiego organu do miarodajnych kół rosyjskich, lecz niestety, i on nie wzruszy rosyjskich działaczy. „Dziennik“ łudzi się jednak. Nie podobają mu się także „przepisy dla wystawców“, ogłoszone przez pp. Wasiliewa i Nikołajewskiego, uważa je za zbyt ogólnikowe, nadające wystawie cechę „rzeczy okolicznościowej“, „dyskrecyonalnej“, ale jeszcze nie zdołał zdobyć się na stanowcze oświadczenie: „nie możemy w wystawie wziąć udziału“. Gniewa go to, że „Rosya nic nie czyni, żeby wytworzyć sytuacyę, tchnącą zaufaniem i pokojem“, mimo to pisze, że „jeszcze czas pomyśleć i o tem“.

Najciekawsze zaś, że teraz chodzi mu nie tyle już o Księstwo ile o **Galicyę**. Niepokoi go mianowicie wieść, że „Czechom przyznano na wystawie jakieś uprzywilejowane stanowisko“, które im umożliwi „oskrzydlić i zaciemnić wszelkie inne wystawy krajów austryackich, a przedewszystkiem Galicyi“. Na dowód zaś, że tę jego obawę i troskę podzielają także koła handlowo-przemysłowe w Galicyi, zamieszcza w wczorajszym numerze korespondencyę rzekomo z tych kół mu nadesłaną, w której czytamy:

„Dziwna to rzecz, że o najważniejszych nieraz sprawach, które nurtują po całem społeczeństwie, mało albo nic (?!) się nie pisze po gazetach. Tak np. u nas milczy się zupełnie o sprawie „wystawy wszechsłowiańskiej“; „działają“ też jedynie jej przeciwnicy, żeby obrobić opinię zawczasu, zanim się ona zdobędzie na odwagę odezwania się. A co jeszcze dziwniejsza, radzą o niej przeważnie ludzie, którzy **nigdy wystawcami nie będą**, a ludzie powołani do wystawiania, czekają, jakie wyroki zapadną z trójnoga „powag“, a fabrykantów opinii. Mojem zdaniem powinni też obwołać się nasi przemysłowcy, fabrykanci i kupcy, a sami z siebie zdobyć się na opinię, czy chcą z góry zrezygnować z otwierającego się pola współzawodnictwa i Czechom pozostawić wolne pole, czy też zaznaczyć swą obecność.

„Polityka polityką, a my swoje pieczmy pieczenie, tak jak robią Czesi. A jeżeli Czechom wolno w monarchii austryackiej pójść do Petersburga, to czemuż w danym razie miałoby to być nielojalnością u Polaków?“

Korespondent „Dziennika“ nie czyta widocznie naszych dzienników, jeżeli twierdzi, że „nic się u nas nie pisze o wystawie“. Nie zna też, jak się zdaje, artykułów „Nowej Reformy“ zajmujących się tą sprawą, bo gdyby je znał, nie wyrywałby się z taką nierozważną pobudką. Wystawa petersburska nie jest przecież wyłącznie przedsiębiorstwem przemysłowem, — które mogłoby interesować tylko „fachowców“, lecz aktem o wielkiej doniosłości narodowo-politycznej. Zatem i „powagi polityczne“ mają prawo zabierać głos w tej sprawie i decydować o niej — a fachowcy muszą się poddać w tym wypadku interesom całego narodu. Kosztem tego dobra narodu nie wolno też nikomu „piec pieczeni“ **prywatnej**, chociażby pod grozą — konkurencyi czeskiej, która zresztą na szczęście w rzeczywistości nie jest tak „groźną“, jak się „Dziennikowi“ wydaje.

Wdzięczni jesteśmy „Dziennikowi Pozn.“ za tę jego troskliwość o Galicyę, lecz uważamy ją za zbyteczną w tym wypadku. Zwracamy mu też na to uwagę, że usuwamy się od udziału w wystawie nie dla tego, iżbyśmy go uważali za nielojalność wobec Austryi, lecz dla tego tylko, iż byłby on nielojalnością wobec **interesów, godności i ideałów narodu**.

Miejmy nadzieję, że „Dziennik Pozn.“ — gdy go zawiedzie ufność w dobre serce Rosyi, przyzna nam racyę także pod tym względem.

Karciarstwo.

Lwów, 9. stycznia.

Skandaliczna rozprawa przeciw szeregowi osób, oskarżonych o uprawianie gry hazardowej w karty, odroczona przed paru tygodniami, rozpoczęła się znowu w dalszym ciągu w poniedziałek, 12 b. m., przed tutejszym sądem karnym. Według zapowiedzi niektórych pism miejscowych, miała ona sięgnąć w najgłębsze tajniki towarzyskiego życia Lwowa i w całej nagości odsłonić chorobę, toczącą społeczeństwo stolicy. Sądząc jednak z dotychczasowego przebiegu procesu, spotka zawód tych wszystkich, którzy wyczekiwali „niebywałej senzacyi“. Przedewszystkiem mało zajmującem jest samo grono podsądnych, których prokuratorya stawiła przed trybunałem. Z wyjątkiem pewnego właściciela kawiarni, a zarazem radcy miejskiego, który znalazł się tutaj podobno dzięki swym „przyjaciołom“ politycznym, reszta oskarżonych, prawie wyłącznie, należy do kategoryi spelunkowego proletaryatu, który — jak każdy z nich sam oświadcza — „żyje na ulicy“. Są to indywidua sfer najniższych, mieszkańcy zaułków i piwnic, faktorzy i zdemoralizowani kelnerzy, których przypadek tak samo mógł zaprowadzić przed kratki sądowe za oszustwo, kradzież, stręczycielstwo, jak zaprowadził ich za szulerkę. Dla ludzi tych dożywotni dom poprawy, bo oni przesiąkli szumowinami życia, nawet przyrzec nie zechcą, iż w przyszłości nie będą uprawiali sportu zbrodniczego.

Więc też obecny proces karciany mało budzi zajęcia wśród ogółu i nie można spodziewać się, iżby zdołał „**exemplum statuere**“, bo nie sięgnął tam, gdzie choroba istotnie jest groźną i gdzie nie sądy, ale sumienie społeczne może ją tylko usunąć.

Bo nie owych kilkunastu, czy kilkudziesięciu obdartych i zdemoralizowanych szulerów, co tu i ówdzie ograją jakiegoś nietrzeźwego panicza w kawiarni, stanowią właściwe znamię karcianego nałogu. Szerzy się on w innych sferach, szerzy się bez katastrof i skandalu, ale szerzy się, jak dym opium, który usypia i zatruwa umysły już nie kilkunastu, czy kilkuset utracyuszów, ale tysięcy i setek tysięcy ludzi wykształconych i stojących na czele społeczeństwa.

Dość rozejrzeć się w życiu naszej inteligencyi na prowincyi.

Każde prawie miasto i miasteczko galicyjskie posiada instytucyę t. z. kasyna. Zabytek to z epoki germanizacyjnej, kiedy czescy i niemieccy „Beamterzy“, przybywszy do obcego im kraju, nie znajdywali przystępu do towarzystwa polskiego, i bądź rozmyślnie, bądź z konieczności tworzyli dla siebie i swych rodzin towarzyskie ogniska w t. z. kasynach. Dzisiaj instytucya ta jest anachronizmem, nie odpowiadającym ani polskiemu usposobieniu, ani potrzebom świata inteligentnego. Z postępem czasu zdobyliśmy prawo tworzenia związków w każdej dziedzinie życia publicznego. Każde niemal miasteczko posiada związki naukowo-literackie, stowarzyszenia muzyczne i teatralne, „Czytelnie“, „Sokoły“, „Gwiazdy“, tak, że stowarzyszenia te właściwie czynią zadość wszelkim intelektualnym potrzebom wykształconego człowieka, pomijając, że zarazem tworzą dźwignie życia narodowego. Kasyna przeto straciły w zupełności dawne znaczenie ognisk towarzyskich; a jednak dalej istnieją.

Cóż uprawiają? Odpowiedź krótka: jadłodajnię dla urzędników-kawalerów i karciarstwo dla dygnitarzy miejscowych.

Żalimy się — i słusznie — na obojętność starszej inteligencyi po miastach dla najżywotniejszych spraw politycznych, narodowych, społecznych. Żalimy się na brak inicyatywy z tej strony, na brak udziału w pracy. Otóż, raz otwarcie i głośno nie obawiajmy się stwierdzić, że te tysiące ludzi wykształconych i na wpływowych pozostających stanowiskach, nie mają ani czasu, ani już wprawy do zajmowania się sprawami publicznemi, bo wszystkie one toną wieczorami i nocami w kasynach, przy wiście, taroku, preferansie i t. p. — Pan taki prowadzi bardzo regularne życie. Rano biuro, po obiedzie godzina drzemki, wieczerza i kasyno, gdzie już czekają nań partnerzy karciani. W kasynie leży wprawdzie na stole kilka dzienników, ale albo zgoła nie rozpakowanych, albo też przeglądanych tylko w rubrykach kroniki i telegramów. Ktoś tam przy taroku wspomni coś o nowym wypadku w życiu publicznem, ktoś usłuszał coś o nowym projekcie społecznym, ale na rozmyślanie o tem, a tem mniej o udziale osobistym, niema mowy, bo... wist czeka!

I dziwić się, że młodzież i kobiety kierują sprawami narodowemi na prowincyi! Bogu dzięki, że są przynajmniej oni, bo starszyzna, chociaż czasem da się skłonić do dania swej firmy nawet na otwarciu Czytelni, nawet na obchodzie narodowym jawi się po to tylko, aby już u wstępu znaleźć „partyjkę“...

Jakiem jest życie rodzinne naszych kasynowców, nie chcę rostrząsać. Ale to wiem i twierdzę, że dla życia publicznego są oni balastem, na który społeczeństwo statystycznie liczy, a który zgoła niczem nie przyczynia się do pracy zbiorowej. Nic też dziwnego, gdy ludzie tacy, nawet z dyplomami i tytułami wysoce wykształceni, popadłszy w nałóg karciarstwa, zanikają umysłowo, wycofują się poniewolnie z pochodu duchowego i stają się ciężarem sobie, rodzinie, społeczeństwu.

Znam wypadek, który każdej chwili mogę ciekawym poprzeć nazwiskami osób. Do sądu powiatowego jednego z miast Galicyi wschodniej przydzielono młodego adjunkta ze stolicy, człowieka ruchliwego, czynnego członka stowarzyszeń literackich i naukowych. Kiedy przedstawiał się naczelnikowi sądu, ten zapytał:

— Zapiszesz się pan do kasyna?

— Tak, panie radco. Jestem kawalerem i będę tam jadał. Zresztą lubię czytać gazety.

— A grasz pan w karty?

— Nie.

— Bój się pan Boga! Wzięli mi doskonałego partnera, a pan nie grasz! **Poco pan właściwie tu przybyłeś?** A to ładna historya. Poprostu wist przepadł, bo w całem mieście niema czwartego!

I pan naczelnik sądu odwróciwszy się, odszedł bez pożegnania.

Zabawne to, ale jakże smutne! A taki smutek płynie i płynie od Wisły do Prutu, a społeczeństwo woła rozpacznie: gdzie intelligencya miejska na prowincyi? Czemu jej niema w szeregach działaczy publicznych? *Wandycz.*

Listy słowiańskie.

Tryest, 8 stycznia.

(Rok 1902 dla Słowieńców. — Polityka południowo-słowiańska. — Włosi w Pazinie. — Proces Fabrisa wstrzymany. — Dwa groby. — Wiadomości literackie.)

Rok ubiegły wcale nie był pomyślny dla południowych Słowian. W maju odbył się zjazd dziennikarski w Lublanie. Powtórzono i tutaj z zapałem wezwanie do zgodnej pracy Słowian austryackich, ale wołanie to i tutaj zginęło bez echa. W Krainie trwa dalej zaciekła walka klerykalno liberalna. Sejm krajowy skutkiem obstrukcyi stronnictwa Szusterszica, zamknięty został 25 czerwca. Obstrukcya ta nie ustanie, dopóki „ordynacya wyborcza nie będzie zmieniona, według życzeń stronnictwa klerykalnego“, jak to sam Szusterszic na zgromadzeniu w Rybnicy przed paru dniami ogłosił. W Styryi Słowieńcy utrzymali się przy swych 8 mandatach sejmowych, ale oczekiwanego zwycięstwa w kuryi miejskiej (Ptuj) nie odnieśli. Widząc bezowocność biernej opozycyi, posłowie słowieńscy powrócili 29 grudnia do Sejmu styryjskiego. Najgorzej przedstawiają się stosunki w Karyntyi. Z ostatnich trzech mandatów utracili Słowieńcy przy wyborach listopadowych 2 tak, że jeden im tylko głos w Sejmie pozostał. Nie mniej dał się rok 1902 we znaki Słowianom istryjskim i goryckim, przeciw którym na polu kościelnem rozpoczęto walkę przez usuwanie głagolicy z nabożeństw. Z przykrością zauważyli Słowieńcy, że w Izbie panów nie zasiada ani jeden przedstawiciel dwumilionowego narodu, że w liczbie 27, świeżo mianowanych członków niema ani jednego Słowieńca, choć naród ten ma dość synów, godnych owego zaszczytu.

Z powodu ugody austryacko-węgierskiej, wyłoniła się na południu słowiańskiem kwestya, jakie stanowisko wobec ugody mają zająć Chorwaci i Słowieńcy. Za rządów Koerbera nie spełniono ani jednego z ich życzeń, choć wymagania ich były zawsze najskromniejsze. W całej Austryi niema narodu, na polu gospodarkiem bardziej zaniedbanego jak Chorwaci i Słowieńcy. Zwłaszcza ostatni z nich nie zyskali dotąd najelementarniejszych praw językowych. Całe lata proszą i żebrzą, ale nie chce się ucho pańskie tym prośbom nakłonić. Coraz tedy więcej sił nabiera na południu myśl, że południowi Słowianie winni się rzucić do obstrukcyi. Chwilę tę radzi „Slovenski Narod“ odroczyć do pory, aż sprawa czeska będzie załatwioną. Wtedy kwestya południowo słowiańska będzie mogła stanąć na porządku dziennym w parlamencie.

Cierniem w oku dla Włochów istryjskich jest chorwackie gimnazyum państwowe w Pazinie. Z pomocą niemieckiej lewicy, usiłowali tę jedyną średnią szkołę słowiańską w Istryi obalić. Kiedy im się nie powiodło, postanowili przemienić tamtejsze niższe gimnazyum realne włoskie, na wyższą realkę, by znowu dwie trzecie ludności słowiań-

Z uwag pesymisty.

(Kronika w chronologicznym porządku. — Lo owanie. — Psoty berlińskie. — Pęknięcie rury i panowanie dra Lea. — Trzy sprostowania posła Głąbińskiego i wielka klątwa na „N. Reformę“. — Pies i człowiek. — Cesarz Wilhelm nie mówił. — Coś pękło.)

Tyle wypadków, na pozór drobnych, a może w skutkach i następstwach ogromnej wagi, spiętrzyło się w dogorywającym dzisiaj tygodniu, że nie chcąc ponosić winy za pominięcie jednych, zbyt silne zaakcentowanie drugich, a licząc się z rozmiarami feletonu, zmuszony jestem tym razem zapisywać fakta w chronologicznem następstwie. Rzeczą fantazyi czytelników będzie, dorobić do tego szematu nastrój, lub podłożyć stosowną muzykę.

Niedziela. Budzę się z pełnem przeświadczeniem, że nie wygrałem ani głównej, ani nie głównej wygranej losów krakowskich. Pocieszam się myślą, że mam bardzo licznych towarzyszów niedoli, więc lżej mi na sercu.

W Berlinie jakiś psotnik odbił nogi królom pruskim na pomnikach, a zostawił im głowy. Redaktor jednego z dzienników, który uczynił z tego powodu złośliwą wzmiankę o większej wartości nóg królewskich od siedziby ich mózgu, został okuty w kajdany i jako poszlakowany o współwinę w zbrodniczej psocie, osadzony w więzieniu.

Cesarz Wilhelm dotąd nie wypowiedział na ten temat mowy, ale uczyni to niechybnie w najbliższym czasie.

Prasa wiedeńska podnosi lojalność Niemców, którzy raczyli wysłuchać dwóch mów Koerbera na pierwszej konferencyi ugodowej.

Poniedziałek. Poseł Głąbiński zamieszcza w „Przeglądzie“ sprostowanie półtorametrowe, w którem oświadcza na podstawie § 19 ustawy prasowej, że wszystko, co p. Masłowski o jego broszurze p. t. „Idea samodzielności a finanse Galicyi“ napisał, jest nieprawdą, a wszystko, co autor sam o niej sądzi, jest prawdą. Złośliwy redaktor „Przeglądu“ zrobił sobie z tego sprostowania wstępny artykuł. Bardzo budujący jest ostatni punkt sprostowania, bo p. Głąbiński pisze w nim:

„Nieprawdą jest, co pisze „Przegląd“, że pisząc rozprawę „p. Głąbiński myślał o sobie, o swym profilu, jaki pokaże demokratom, o zaszczytach i godnościach dla siebie“. Przeciwnie prawdą jest, że o moim profilu nigdy nie myślałem, że o zaszczyty i godności nigdy nie dbałem, ani ich nie pożądam w jakiejkolwiek formie“.

Hr. Leon Piniński, przeczytawszy te słowa, zawołał uradowany:

— Co daj Boże, Amen.

Dzienniki donoszą o drugiej konferencyi ugodowej czesko-morawsko-niemieckiej. Ponieważ uczestnicy słowem honoru zaręczyli dochowanie tajemnicy o treści elaboratu rządowego, — „Politik“ i „Narodni Listy“ podają dokładne szczegóły tego przedłożenia. Szanse ugody zmniejszyły się.

We Lwowie pękła rura przy ulicy Kamiennej. Rumpel i Waldek pękają z uciechy. Wieczór pęka rura na Zwierzyńcu. Rumpel i Waldek przestają pękać, a łapią się za kieszenie. Za 30 godzin będzie wszystko w porządku.

Cesarz Wilhelm żadnej wogóle nie wygłosił mowy. Wywołało to „haussę“ na giełdzie berlińskiej.

Szczęśliwiec Giron dał się w Genewie po raz dwudziesty „interviewować“ i oświadczył, że już dawno kocha ks. Ludwikę. Wiadomość ta wywołuje ogromną sensacyę.

Wtorek. Kraków budzi się bez wody, ale za to z 358 knajpami. Rotter demonstracyjnie przechadzał się po rynku, a potem poszedł na śniadanie do Hawełki. W kołach stańczykowskich piętnują to jego postępowanie, jako objaw bezgranicznego cynizmu. Wiceprezydent Leo był tego dnia 2 razy na Zwierzyńcu i kierował pracami czterech robotników, zajętych podstemplowaniem kamienicy p. Reichera. Powróciwszy do Krakowa, kazał p. wiceprezydent rozwozić i rozdawać bezpłatnie wodę. Nikt nie chciał jej pić, bo już wszyscy napili się piwa.

Po mieście rozchodzą się zatrważające wieści, że dr Leo zostanie prezydentem, a p. Federowicz wiceprezydentem miasta. Prezydent Friedlein leży chory. Jeden z najmłodszych „Times'ów“ krakowskich woła dwuznacznie: wiemy, co to znaczy!

Święto Trzech Króli przeszło w Krakowie spokojnie. Nikogo na przedmieściach nie zamordowano.

Cesarz Wilhelm nie wygłosił mowy, ale znający go bliżej telegrafują, że uczyni to w dniu najbliższym.

Sroda. Poseł Głąbiński nie zadowolnił się półtorametrowem sprostowaniem krytyki swej broszury w „Przeglądzie“ — lecz zapowiada w „Słowie Polskiem“ 3 artykuły polemiczne z p. Masłowskim. W pierwszym z nich zapewnia p. Głąbiński, że „najkorzystniejszą dla Galicyi byłaby samodzielność polityczna na wzór węgierskiej, w duchu ideałów Smolki“.

Na wiadomość o tem, dr Koerber przyspieszył zredagowanie ugody z Węgrami.

„Czas“ zamieszcza wiadomość o ślubie hr. Benedykta Tyszkiewicza z p. Adelą Dembowską. W sferach stańczykowskich panuje oburzenie, że faktowi temu organ magnatów krakowskich poświęcił marnych 50 wierszy druku.

Dr Leo, korzystając z choroby (?) p. Friedleina, rządzi miastem. Wszyscy dziwią się jego energii, ale ubolewają, że 30 godzin od pęknięcia rury na Zwierzyńcu minęło, a wody w mieście niema. Dla uspokojenia mieszkańców zapewniono, że kamienica p. Reicerha jest dobrze podstemplowana i nie zawali się. Czynią się już poszukiwania za pękniętą rurą.

Cesarz Wilhelm jeszcze nie wygłosił mowy. Na giełdzie berlińskiej rozpuszczono wiadomość, że cesarz zachorował. „Reichs-Anzeiger“ stanowczo temu zaprzecza.

Czwartek. „Czas“ zamieszcza drugą, poprawną wiadomość o ślubie hr. Benedykta Tyszkiewicza z p. Adelą Dembowską, tym razem bardzo wyczerpującą, w objętości 150 wierszy druku. Przyszły historyk, jeżeli z rozpaczy zechce czerpać wiadomości z „Czasu“, dowie się, ile „rodzin“ jednego dnia zjechało do Krakowa, i podniesie niewątpliwie fakt, że na weselu tem „prezes Akademii, hr. Stanisław Tarnowski, wypowiedział pełne wdzięcznych morałów do sympatycznych nowożeńców „Kochajmy się...“.

Poseł Głąbiński zamieszcza w „Słowie Polskiem“ drugi artykuł przeciw „Przeglądowi“, w którym ponawia odkrycie, że Galicya każdej chwili może rozpocząć żywot autonomiczny na własne koszta. Z tego powodu zapadła w naczelnej radzie „Słowa Polskiego“ uchwała, aby na „Nową Reformę“ rzucić wielką klątwę narodową i naprzód odebrać jej debit w „usamodzielnionej Galicyi“.

Kraków jeszcze nie ma wody. Mężowie uciekają z domów i siedzą w knajpach. Dr Leo każe w dalszym ciągu rozwozić wodę w pięciu beczkach. Ludzie zaczynają się dopytywać, kiedy skończy się wreszcie termin 30-godzinny, zapowiedziany plakatami na „bezwodzie“. Dzienniki donoszą, że dokopano się wreszcie do pękniętej rury. Nad otworem urządzono prowizoryczne atelier dla rysowników i fotografów, którzy z wszelką ścisłością uwiecznili dziurę w rurze. Na spodzie rury był czarny ił, który oddano chemikowi miejskiemu do zbadania i orzeczenia, czy spożyty w większej ilości, nie będzie dla zdrowia ludzkiego szkodliwym? — Wedle opowiadania naocznych świadków, do rozpadliny, wyrwanej prądem wody, wpadł w dniu katastrofy człowiek i pies. Człowiek się wyratował i żyje — psa dotąd nie znaleziono. Jeżeli go woda pchnęła w głąb rury, to będzie piękna historya.

„Czas“ cieszy się okropnie z kongresu socyalistów w Przemyślu, bo ze sprawozdań doczytał się widocznych znamion upadku tego stronnictwa.

Z powodu poufności w sprawie przedłożenia rządowego o języku urzędowym w Czechach i na Morawach, jest ono już znane od początku do końca. Czesi zapowiadają rządowi obstrukcyę, Niemcy oświadczają chęć zgody, ale pod warunkiem, że Czesi przestaną pisać i mówić po czesku. Dr Koerber nie traci nadziei, że uda się mu pogodzić zwaśnione strony, i zwołuje Radę państwa na 15 stycznia.

Dzienniki nie doniosły dotąd o żadnej mowie cesarza Wilhelma. Co to będzie!

Piątek. Kraków budzi się bez wody. Skutkiem tego wielka liczba tych, co już jedną nogą stali w „Eleuteryi“ a drugą w „Trzeźwości“ — z pasyi pije wódkę przed śniadaniem.

„Słowo Polskie“ zamieszcza druzgocący artykuł przeciw „N. Reformie“. Organ wszechpolski za szczyt absurdu uważa stawianie rządowi jakichkolwiek warunków, gdyby chciał usamodzielnić Galicyę. P. Głąbiński udowodnił, że pieniądze mamy, stańczyków też mamy, — więc czegóż nam jeszcze brakuje? Pod naciskiem wielkiej, narodowej radości, godzi się „Słowo Polskie“ na tajne i bezpośrednie wybory, nawet na zniesienie kuryj, — bo co mu to szkodzi? Organ wszechpolski wie, że stańczyki i tak do żadnej reformy nie dopuszczą. Ale dla wszelkiej pewności, każe „Słowo“ wierzyć swoim czytelnikom na słowo, że demokraci, nie zaprzysiężeni na ewangelię wszechpolską, „nie mają poczucia narodowego“.

Artykuł ten tak mnie struł, że nosiłem się z myślą zamknięcia wydawnictwa „N. Reformy“. Na wiadomość jednak, że na Zwierzyńcu wprawiono już rurę wodociągową, wpadłem w tak dobry humor, że postanowiłem jeszcze spróbować szczęścia i przez kilka tygodni wydawać dziennik na „chybił trafił“.

Pos. Głąbiński wydrukował trzeci artykuł przeciw „Przeglądowi“ a zakończył go temi słowy: „Domniemany autor okazał na polu pamfletowym zdolności, świadczące o tem, że obierając inny zawód, stanowczo zwichnął swe powołanie“.

P. Masłowski przeczytawszy to głęboko pomyślane spostrzeżenie, puścił kłąb dymu z „regalitasa“ i zawołał:

— Mam kamienicę i pieniądze. Nie głupim zmieniać powołanie!

Na ulicy Garbarskiej pękła jakaś drugorzędna rura wodociągowa. A może i nie pękła?

Dotąd nie wiadomo, co się stało z psem, co zniknął w odmętach wodociągowych na Zwierzyńcu. Jeżeli umiał pływać, to może się nie utopił.

Cesarz Wilhelm milczy. Zapowiedzianej, ani nie zapowiedzianej mowy dotąd nie wygłosił. Zanosi się widocznie na wielkie wypadki.

O sobocie pisać przedwcześnie. Zdarzenia muszą się odleżeć.

M. K.

skiej opłacały zakład, wzniesiony dla szerzenia włoszczyzny. Sprawa już przeszła przez Sejm.

Wzburzone w Dubrowniku umysły serbskie uwięzieniem redaktora Fabrisa uspokoiły się nieco, gdy przed świętami B. Narodzenia Fabrisa wypuszczono na wolność i śledztwo wstrzymano. Twierdzą tu, żę w sprawę wdał się poseł serbski, dr. Kwekwicz, i że za jego wstawiennictwem prezydent ministrów wstrzymać śledztwo nakazał.

Prasa południowo-słowiańska sądzi, że wielkie znaczenie w tej sprawie przypisać należa prasie francuskiej i rosyjskiej, ujmującej się za uwięzionym redaktorem z powodu rzekomej zdrady stanu, popełnionej drukiem i zwracającej się przeciw hr. Gołuchowskiemu. Jeśli rzeczywiście wpływy obce tu działały, to nie jest to dla Austryi rzeczą pochlebną.

Smutną mi w końcu wiadomość zapisać wypada, mianowicie śmierć dwu wybitnych mężów chorwackich. W dzień 25 grudnia zmarł w Rzymie gorliwy obrońca starosłowiańskiego nabożeństwa w ziemiach słowiańskich, kanonik Dragutin Parczicz. Siedmdziesięcioletni ten staruszek pochodził z wyspy Krk (Veglia) był mnichem św. Franciszka, popierany przez biskupa Strossmayera jako znawca słowiańskiego piśmiennictwa cerkiewnego, przyjęty został przez niego do dziakowskiej dyecezyi, wreszcie za jego poparciem mianowany kanonikiem przy kościele św. Hieronima w Rzymie. Jest on autorem mszału głagolickiego i innych dzieł kościelnych. W trzecim zaś dniu nowego lata zamknął swe powieki w Warazdynie Szczepan Hijaszewicz, jeden z ostatnich pieśniarzy chorwackich którzy w dobie illiryzmu swą pieśnią rozpalali serca rodaków. Urodzony w roku 1814, z młodu czynny ogromnie na polu politycznem, później jako duchowny działa wiele już to na stanowisku radcy w ministerstwie oświaty, już też jako radca szkolny w Zagrzebie.

Zasługi jego w szkolnictwie narodowem są wielkie. Napisał szereg podręczników szkolnych. Muza jego czynną była aż do ostatniej doby. Jego liryki wyszły w r. 1876 jako „Wybrane pieśni". W polityce należał do stronnictwa „hrvatska stranka prava". Zacnym Chorwatom cześć i sława.

Południowa słowiańszczyzna interesuje się coroz żywiej naszem piśmiennictwem. W słowiańskim przekładzie wychodzi „Pan Wołodyjowski". Chorwacka „Prosvjeta" w zeszycie styczniowym daje przekład „Potopu" (pióra Harambaszića), tłómaczenie Gawalewiczowej „Walentowej" (przez Maticę) i odbicia dwu obrazów Siemiradzkiego. Zagrzebski miesięcznik „Vienac" w pierwszym tegorocznym zeszycie podaje przegląd polskich powieści (przez H. Glücka), dziennik zaś „Obzor" rozpoczął w fejletonie drukować przekład Prusa „Placówki", poprzedziwszy ten utwór treścią i piękną sylwetką literacką naszego pisarza w swym zeszycie wigilijnym. *J.*

Korespondencya „Nowej Reformy".

Berlin, 7 stycznia.

(Ludność Berlina od r. 1747 do 1902. — Zawiedzione nadzieje. — Zmniejszony wzrost ludności. Przyczyny tego zjawiska. — Deficyt w budżecie Rzeszy. — Łatanie deficytu. — Ogólne domaganie się reformy finansowej. — Wydatki na marynarkę. — Ekonomiczne położenie.)

Przed dwoma jeszcze laty obliczali statystycy tutejsi, że rok 1903 będzie dla Berlina „epokowym", że mianowicie w styczniu b. r. stolica Prus i Niemiec będzie mieć wreszcie 2 miliony mieszkańców, a nawet nieco więcej. W r. 1747 przekroczył Berlin dopiero liczbę 100.000 mieszkańców; w r. 1860 doszedł do $^1/_2$ miliona, a w r. 1867 wstąpił nagle do rzędu miast milionowych. Berlińczycy po zwycięskiej wojnie chcieli czemprędzej osiągnąć cyfrę 2 milionów i spodziewali się na pewne, że to nastąpi w styczniu roku bieżącego. Zawiedli się: do pełnych dwóch milionów brakuje wprawdzie niewiele, ale brakuje. To martwi patryotycznych synów stolicy, którzy powiadają, że Wiedeń śmiać się z nich będzie.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Berlin byłby rzeczywiście z nowym rokiem przekroczył liczbę 2 milionów mieszkańców, gdyby nie zaszły trzy okoliczności. Przedewszystkiem ludność Berlina nie wzrastała w dawnym stosunku, a to z tej prostej przyczyny, że napływ ludności z prowincyi zmniejszył się znacznie skutkiem zastoju ekonomicznego. Podobne zjawisko można obserwować we wszystkich większych miastach, które nieraz wyludniają się nawet do pewnego stopnia, gdy się pogorszą ekonomiczne stosunki. To był powód ekonomicznej natury.

Drugim powodem zmniejszonego wzrostu ludności berlińskiej, powodem natury lokalnej, jest konkurencya okolicznych gmin podmiejskich, których ludność wzrasta szybko kosztem stolicy, zwłaszcza obecnie, gdy komunikacyę ułatwia coraz bardziej powiększająca się sieć kolei elektrycznych. Berlin z okolicznemi gminami, które z nim bezpośrednio się stykają, liczy około 3 miliony mieszkańców. Na utworzenie „wielkiego" Berlina, to jest na połączenie stolicy z przedmieściami rząd ze względów politycznych i administracyjnych nie chce się zgodzić. Ministerstwo spraw wewnętrznych obawia się pomiędzy innemi, że skutkiem przyłączenia do stolicy przedmieść wzrosłaby liczba demokratycznie usposobionych wyborców.

Trzeci powód, dlaczego Berlin nie wzrasta w tym samym jak dawniej stosunku, ma cechę społeczną. Liczba urodzin, która w r. 1876 doszła tutaj do „maximum" 47·17, spadała coraz więcej w latach następnych i waha się obecnie pomiędzy 29 a 30. Nawet w roku wojennym 1814 cyfra urodzin była wyższą. Berlińczycy nie chcą mieć licznej rodziny, uważając ją za przykładem Francuzów za ciężar ekonomiczny. Obecnie statystycy obliczają, że pełne 2 miliony zostaną osiągnięte dopiero w r. 1905. Dla patryotyzmu lokalnego rzecz ta jest bardzo przykrą.

Przykrzejszą o wiele sprawą jest wzrastający z roku na rok niedobór w budżecie Rzeszy niemieckiej. Wprawdzie preliminarz budżetu na r. 1903/4 nie został z wszystkiemi szczegółami ogłoszony jeszcze, ale już można sobie wyrobić o nim ogólny sąd wedle poszczególnych działów. Deficyt znowu się pojawił i znowu rząd zamierza pokryć go za pomocą pożyczki. Sejmy poszczególnych państw związkowych coraz silniej domagają się, ażeby temu systematycznemu łataniu finansów Rzeszy za pomocą pożyczek raz wreszcie kres położono przez gruntowną reformę skarbową, a mianowicie podatkową. Obecny parlament Rzeszy, który wkrótce ukończy swój żywot, nie może oczywiście przeprowadzić tego dzieła, ale przyszłe wybory odbędą się pod hasłem reformy skarbu państwowego na podstawie reformy podatkowej.

Obecna gospodarka finansowa stała się już nadal niemożliwą, na co się wszyscy zgadzają. Zresztą cyfrom niepodobna przeczyć. I tak preliminarz budżetu Rzeszy niemieckiej wykazuje następujące obniżenie się dochodów: 11 milionów marek przy cłach, przeszło 16 milionów przy podatku od cukru, prawie 2 miliony przy podatkach spożywczych, $1^1/_2$ miliona przy opłatach stemplowych itd. Jak wiadomo, parlament Rzeszy jest reprezentacyą, wybieraną na podstawie powszechnego prawa wyborczego. Zobaczymy, jak lud niemiecki osądzi dotychczasową politykę finansową rządu związkowego.

Mimo to wszystko na marynarkę wojenną — to oczko w głowie cesarza Wilhelma — pieniądze znajdują się — bo muszą. Obecnie ani mniej, ani więcej, tylko 6 okrętów liniowych i 2 krążowniki pancerne znajdują się w budowie, a już w roku bieżącym 2 okręty liniowe i jeden krążownik pancerny będą gotowe i zostaną wcielone do floty wojennej. Równocześnie 8 wielkich panceraików zostanie przebudowanych na krążowniki. Flota niemiecka z końcem roku bieżącego będzie mieć 14 okrętów liniowych, zbudowanych wedle najnowszych wymogów techniki, tudzież 12 pancernych krążowników. W Berlinie przy ulicy Bellevue zostanie wybudowany kosztem 6 milionów marek nowy pałac dla związkowego urzędu marynarki.

W ekonomicznem położeniu Niemiec nic się prawie nie zmieniło i skutki przesilenia przemysłowego wszyscy jeszcze dobrze odczuwają. Ogłoszone drukiem sprawozdanie Związku kupców i przemysłowców w Berlinie stwierdza, że rok 1902 był podobny do swojego poprzednika. Chociaż w niektórych gałęziach wytwórczości nastąpiło pewne i to znaczne polepszenie, to wogóle depresya w handlu i przemyśle nie znalazła jeszcze kresu. Taksamo wyrażają się o sytuacyi ekonomicznej Niemiec sprawozdania Izb handlowych za rok ubiegły. *J. G.*

Elaborat rządowy w sprawie czesko-niemieckiej.

Elaborat rządowy, przedłożony konferencyi czesko-niemieckiej, miał być zachowany w tajemnicy. Tymczasem już przedwczoraj podały „Narodni Listy" ważniejsze szczegóły z niego, dziś zaś publikuje go niemal dosłownie wiedeńska „Zeit".

Z ogłoszonych przez „Zeit" rzekomo zupełnie autentycznych ustępów elaboratu rządowego dowiadujemy się przedewszystkiem, jak się przedstawia propozycya podziału królestwa czeskiego na okręgi. Wiadomo już, że ma ich być dziesięć albo czternaście. Jako mięszane pod względem narodowości mieszkańców, czyli dwujęzykowe uważa rząd te, w których mniejszość innojęzykowa wynosi conajmniej 20 procent ogólnej liczby ludności. Na czele okręgów stać mają starostowie okręgowi (Kreishauptmann) w randze V. Ich zastępcami będą radcy namiestnictwa. Władze okręgowe będą kompetentnemi jako I. i II. instancya w tych sprawach, które dotychczas załatwiało namiestnictwo, a jako ostatnia instancya w sprawach, które dotychczas rozstrzygało namiestnictwo. Tej najwyższej władzy podlegać mają jedynie sprawy, dotyczące całego kraju, albo też sięgające poza granice jednego okręgu.

Przepisy dotyczące rozgraniczenia językowego obejmują 29 paragrafów. Wyjmujemy z nich następujące, jeszcze nie znane. I tak rewizya rozgraniczenia względnie językowego charakteru okręgów ma się odbywać po każdym drugim spisie ludności. W okręgach dwujęzykowych władze w wewnętrznej służbie w stosunku z publicznością używać mają zawsze języka strony. Jeśli w jednej sprawie zachodzą strony, władające obu językami, — w takim razie należy posługiwać się równomiernie obu językami. W sprawach, które wychodzą od władz, a nie od stron, a więc w zawiadomieniach i rozporządzeniach do poszczególnych stron, należy używać tego języka, którym dana strona prawdopodobnie włada; gdy zaś co do tego panuje zupełna niepewność, należy używać języka, będącego językiem miejscowości zamieszkania danej strony.

Strony otrzymawszy zawiadomienie lub rozporządzenie nie w swoim języku, mają prawo w ciągu 3 dni zażądać powtórnego ich doręczenia we właściwym języku.

Języka niemieckiego należy używać: we wszystkich sprawach i aktach, dotyczących siły zbrojnej (armii), w wszelkiej korespondencyi z władzami centralnemi, w sprawach państwowo-policyjnych, w tabelach kwalifikacyjnych dla urzędników, oraz w tych księgach i aktach poczt i telegrafów, które podlegają kontroli rządu centralnego.

Po za tem opiera się obecny elaborat rządowy zupełnie na publikowanych przed trzema miesiącami „zasadniczych zarysach" dra Koerbera.

Elaborat dla Moraw zawiera pewną nowość stylistyczną. Podczas gdy w dawniejszych tego rodzaju projektach i rozporządzeniach unikano starannie wyrażenia „język niemiecki", a prawa języka tego określano jako „zachowanie dotychczasowych stosunków" — mówi nowy elaborat wyraźnie o języku niemieckim. Przyznaje on zresztą obu stronom prawo do używania w stosunkach z władzami własnego języka — i odpowiada zupełnie przepisom, jakie ustanowiono dla dwujęzykowych okręgów w Czechach.

Śląsk a kolej północna.

Piszą nam z Księstwa Cieszyńskiego:

Mówimy i piszemy w obecnej chwili bardzo wiele o upaństwowieniu kolei północnej. Niechaj i mnie wolno będzie w imieniu wszystkich rodaków, przez kolej północną pokrzywdzonych, w czasie, kiedy kwestya upaństwowienia tej kolei stała się aktualną, odezwać się w szpaltach cennego Waszego pisma. Chciałbym zwłaszcza wyświetlić krzywdy, jakich codziennie prawie robotnicy polscy, przejeżdżający tą koleją, doznają.

W czerwcu r. z. wniosły wydziały polskich Towarzystw z Bogumina i najbliższej okolicy do dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu podanie o umieszczenie na stacyi w Boguminie obok niemieckich, także i polskich napisów, oraz o uwzględnienie języka ludności polskiej przy wywoływaniu oraz przy zestawieniu rozkładów jazdy, sprzedaży biletów, ogłoszeniach i t. p. Dyrekcya kolejowa załatwiła atoli to podanie odmownie.

Stronnictwo radykalno-narodowe, które akcyę w tej sprawie podjęło, nie dało za wygranę i postarało się, aby wszystkie zastępstwa gmin, położonych w obrębie jednej godziny drogi od Bogumina, wniosły podanie w powyższej sprawie, obszernie umotywowane, do dyrekcyi kolei północnej za pośrednictwem posła dra Michejdy.

W podaniu tem położyliśmy głównie nacisk na to, że skutkiem niemieckich tylko wywoływań i ogłoszeń bywają krzywdzeni nietylko robotnicy galicyjscy, lecz także, i to w przeważnej części, na przykre zawody narażoną jest tubylcza ludność polska. Bardzo często zachodzą wypadki, iż robotnicy polscy z naszych gmin i z okolicy, przybywszy na dworzec kolejowy, z powodu nieznajomości języka niemieckiego, do innych pociągów wsiadają, kilka lub nawet kilkanaście stacyj dalej jadą, narażając się w ten sposób na różne nieprzyjemności, dotkliwe straty czasu i pieniędzy, nawet i na utratę pracy.

W wigilię Bożego Narodzenia r. 1902 przyjechała pociągiem wiedeńskim o godzinie $5^1/_4$ wieczór do Bogumina na odwiedziny rodzina składająca się z dziewięciu osób. Ponieważ konduktor nazwę stacyi tylko w języku niemieckim wygłosił, a na stacyi jest także napis tylko niemiecki, osoby zaś jadące języka niemieckiego nie rozumiały, zawiózł je pociąg, wyjeżdżający z Bogumina o godz. 5 min. 55, aż do Piotrowic. Łatwo wyobrazić sobie rozpacz owych biednych ludzi, którzy przybyli do Bogumina z zamiarem obchodzenia najważniejszego święta w gronie swojej rodziny, skutkiem lekceważenia języka polskiego przez kolej na wilię już nie zdążyli.

Nadmienić jeszcze wypada, że poszkodowani, zazwyczaj nie posiadający wyższego wykształcenia, nie korzystają z księgi zażaleń prawie nigdy, nie potrafią upominać się o swoje prawa, płacąc mimo to takie same ceny za bilety, jak ci, których język jest wogóle protegowany.

Ażeby i dalej udowodnić, jak słusznem jest nasze żądanie co do uprawnienia języka polskiego na stacyi w Boguminie, powołaliśmy się nadto w tem podaniu naszem na ostatni spis ludności i przytoczyliśmy urzędowe daty, odnoszące się do gmin sąsiednich, położonych w obrębie jednej godziny drogi.

Na tej podstawie udowodniliśmy, że Polacy tworzą w okręgu bogumińskim przeważającą większość, tak samo, jak na obszarze całego wschodniego Śląska, gdzie ludność polska liczy blisko ćwierć miliona, podczas gdy na Niemców przypada zaledwie jedna piąta ogólnej liczby mieszkańców. Dyrekcyi kolei północnej zwróciliśmy na to uwagę, że Bogumin jest po Cieszynie i Bielsku najbardziej ożywioną miejscowością wschodniego Śląska, oraz że przez Bogumin przejeżdżają po większej części polscy robotnicy.

Przyczyną licznych omyłek i nieporozumień na kolei północnej jest i ta okoliczność, że właściwa nazwa stacyi nie ma z niemiecką najmniejszego podobieństwa, „Oderberg" nazywa się bowiem po polsku — Bogumin. Pomimo, że wszystkie względy przemawiają za słusznością naszych żądań, nie znajdujemy dotąd na stacyi w Boguminie ani śladu równouprawnienia języka polskiego, przeciwnie narażeni jesteśmy zbyt często na obelgi i lekceważenia.

Na stacyi mamy wyłącznie urzędników, którzy języka polskiego nie rozumią, wszelkie ogłoszenia, rozkłady jazdy, sprzedaż biletów, są niemieckie, w restauracyi kolejowej nie można się dogadać w polskim języku.

Nadmienić jeszcze wypada, iż tubylcza ludność z Bogumina i okolicy jest rdzennie polska, napływowa zaś, w szczególności poddani pruscy, którzy zresztą, jako obcokrajowcy, w rachubę wchodzić nie powinni, urzędnicy i część kupców, zaliczają się do narodowości niemieckiej. Zresztą panuje w Boguminie dwujęzyczność. W kościele, tak w katolickim, jak w ewangielickim, odbywają się nabożeństwa niemieckie i polskie, kupcy mają prawie wyłącznie napisy niemiecko-polskie, pieczątka pocztowa jest niemiecko-polska i t. d.

Na to ostatnie podanie nie otrzymaliśmy dotychczas żadnej urzędowej odpowiedzi, atoli przez niedyskrecyę jednego z urzędników kolejowych dowiedzieliśmy się, iż będzie ona nieprzychylną i ludność polska będzie i nadal materyalnie krzywdzoną.

W restauracyi kolejowej lekceważą każdego, kto po polsku mówi.

Przykro jest słyszeć naszą inteligencyę, często przejeżdżającą przez Bogumin, rozmawiającą tąsamą niemczyzną w restauracyi kolejowej i żądającą „einen Schwarzen, ein Seidel Bier" i t. d. Ten zarzut uczynić muszę nawet naszym posłom. Jakże to często słyszeć można prześliczny krakowski lub lwowski akcent, który przed wpływem powagi płatniczego rozbrzmiewa w niemieckiem „zahlen" albo „Sie, Herr Kellner" i t. d. Skutkiem tego wzbiła się tutejsza służba restauracyjna niezmiernie w dumę. Kiedy pewnego razu robiłem kelnerowi wyrzuty, dlaczego nie rozmawia po polsku, odpowiedział mi: „Wissen Sie was? Es kommen zu uns auch polnische Grafen und sprechen deutsch. Da können Sie auch deutsch sprechen".

Rodacy! Pamiętajmy o tem, że punkt ciężkości na Śląsku przeniósł się w wielu sprawach polskich z Cieszyna do Bogumina. Rozmawiajmy po polsku! Korzystajmy z księgi zażaleń! Brońmy praw ludu polskiego na Śląsku. Domagajmy się upaństwowienia kolei północnej. Gdyby zamiast Polaków, Czesi tak często przez Bogumin przejeżdżali, postaraliby się dawno nietylko o czeskie napisy i czeskie wywoływania, lecz także o czeskich urzędników. *Ślązak.*

Z za Oceanu.

(Niemcy przeciwko obywatelowi Kiołbasie. — Wybór jego i uznanie z ust „majora" miasta. — Sąd strejkowy rozjemczy. — Obchody listopadowe. — Nowa czytelnia polska na „Wojciechowie").

Niemcy nietylko w Europie, alę także w wolnej Ameryce występują jako zaciekli wrogowie Polaków. Ruch hakatystyczny, jaki szaleje dziś w ich ojczyźnie, nie pozostał bez wpływu także na Niemców amerykańskich. — Doznał tego na sobie mianowicie zacny p. Piotr Kiołbasa w Chicago. Niemcy głównie uniemożliwili ponowny jego wybór na skarbnika miasta, a świeżo znów usiłowali go odsunąć od innego urzędu, co im się jednakże nie powiodło. W „Dzienniku Chicagowskim" czytamy o tem:

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej uwiadomił major Harrison Izbę, że przyjął rezygnacyę ob. Piotra Kiołbassy z urzędu komisarza budowlanego i równocześnie mianował go członkiem komisyi miejskich ulepszeń, na miejsce Niemca Alberta Schoenbecka. Natychmiast po tem oświadczeniu powstał Eidmann, także Niemiec, i zaprotestował energicznie przeciw nominacyi Kiołbassy, uważając ją jako obrazę całej rady miejskiej rzekomo z tego powodu, jakoby Kiołbassa nie był zdolny pracować skutecznie nad upiększaniem miasta Chicago, którego bruki i chodniki wyglądały dotychczas „tak pięknie" dzięki jedynie Niemcom. Alderman Fowler natomiast poparł nominacyę Kiołbassy, a Coulon postawił wniosek, ażeby bez długich i niemądrych wywodów niemieckich polityków przystąpić do głosowania. Rezultat głosowania był ten, że rada miejska 46 głosami przeciw 20 nominacyę Piotra Kiołbassy zatwierdziła i zgodziła się na kaucyę w sumie 25.000 dolarów podpisaną przez sędziego M. A. La Buya i bankiera Pawła Stenslanda.

Jak dobre imię wyrobił sobie dzielny ten nasz rodak wśród Amerykanów, ponownym dowodem tego jest mowa, wygłoszona przez majora, czyli prezydenta miasta Chicago, przy wprowadzeniu Kiołbasy na nowy urząd.

„Bardzo mnie to cieszy — mówił major — rezultat głosowania w radzie miejskiej, której członkowie republikańscy poparli nominacyę Kiołbassy, jako człowieka, którego główną zaletą jest uczciwość i sumienne wykonywanie obowiązków. Takich właśnie ludzi potrzeba w komisyi ulepszeń miejskich, gdzie o techniczną stronę wniosków nie rozchodzi się, ponieważ tę załatwia wydział inżynierów".

Obywatel Piotr Kiołbasa piastował tam, jak wiadomo, kilkakrotnie już urząd skarbnika miasta i „hrabstwa" (county) i właśnie na tem stanowisku, na którem miliony przechodziły przez jego ręce, dał dowód rzadkiej uczciwości i sumienności.

Olbrzymi strejk górników pensylwańskich zakończył się, jak wiadomo, pewnemi ustępstwami ze strony właścicieli kopalń. Resztę kwestyj spornych miał załatwić sąd rozjemczy. O sądzie tym wyraża się „Zgoda" bardzo sceptycznie. Oto, co pisze:

„Komitet arbitracyjny w sprawie strejku górników pensylwańskich pracuje gruntownie, tak gruntownie, że końca jego pracy nie widać nawet przez lunetę. Bodaj to polityka. Przed wyborami narobić hałasu, mianować komitet, zakończyć strejk w dwóch godzinach, skłonić kompanię do ustępstw — to wszystko umiemy bardzo pięknie. Lecz po wyborach można sobie wypocząć! Przez zimę komitet będzie arbitrował, górnicy będą pracowali na starych warunkach, a lud będzie marznął. Przyjdzie

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

87 **Powieść współczesna.**

Przez sekundę przystanęli. Gardow w poczuciu swej wielkości i znaczenia nie myślał się usunąć i z uśmiechem lekceważenia postąpił naprzód. Towarzyszący mężczyzna szybko podszedł, schwycił za ramię Gardowa i gwałtownym ruchem zepchnął go do rynsztoka.

Zanim Gardow się opamiętał, pani ze swym towarzyszem przeszła. Otrzepując powalane buciki, Gardow rozejrzał się wokoło i zdawało mu się, że wszyscy przechodnie wyśmiewali się z jego przygody. — Oburzony zuchwalstwem, chciał w pierwszej chwili dogonić idących, rozmyślił się jednak, bo i po co wywoływać awanturę z Polakiem? Zaklął dosadnie i już nie z taką butą szedł dalej.

W biurze zameldował się porucznikowi, który zaraz go przyjął, prosił usiąść i rzekł:

— O przyjeździe pana zostałem uprzedzony... w jakiej sprawie?

— Mam uzasadnione podejrzenie, że jeden z tutejszych mieszkańców należy do szajki przemycającej rewolucyjne odezwy i broszury.

— To bardzo możliwe — uśmiechnął się oficer. — Polak niemal każdy uważa sobie za honor i obowiązek przewieść tajemnie coś zakazanego. Od czasu do czasu przychwytujemy, ale ochotników nie zabraknie im nigdy... Nazwisko podejrzanego?

— Niestety, nie wiem, ale poznam go na pewno. Pracuje tu u jakiegoś inżyniera przy kopalni.

— Hm... to utrudnia sprawę, tu dużo jest urzędników przy kopalniach. A inne wskazówki?

— Sam przyjechałem, aby go poznać.

— Dobrze... Dam panu naszego zaufanego, temu pan opisze tę osobistość, wskaże, jeśli będzie można, a on już wyśledzi. Gdzie pan zajechał?

— Hotel europejski.

— Dziś zgłosi się do pana Wilhelm Baum, z nim może pan być otwarty, to pewny człowiek.

— Dziękuję najuprzejmiej — skłonił się Gardow.

— Czy to już wszystko?

— Jest i drugi interes; dotyczy robotników tutejszych. Do kancelaryi pana gubernatora przyszło zawiadomienie o jakichś niebezpiecznych sporach pomiędzy pracodawcami i robotnikami. Mam się zająć zbadaniem tej sprawy i załagodzeniem, a raczej usunięciem sporu.

— Znam, znam tę sprawę... próbuj pan.

— Czy może przyjść do buntu?

— Nic nie można przewidzieć. Mamy tu przeszło dwadzieścia tysięcy robotników, jest to nieustający ferment buntu. Od czasu do czasu złapiemy przewódców, pójdą w kajdanki; czasem trochę strzałów skonsygnowanego wojska uspokaja ich; ale ferment trwa.

— Przypuszczam, że to intryga polska — rzekł Gardow tajemniczo.

— Może — uśmiechnął się oficer. — My wiemy jednak, że to socyalizm i patryotyzm, dwa największe wrogi spokoju i porządku w tym kraju. Robotnik, chłop, szlachcic czy pan, wszyscy są jednacy, różnią się tylko stopniem uświadomienia patryotycznego; wszyscy nas nienawidzą i żadnemu dowierzać nie można. Musimy czuwać nieustannie, i w dzień i w nocy... psia służba.

— Hm... zdaje mi się, że pan porucznik patrzy za czarno. My mamy za sobą siłę, prawo, sądy...

— A oni ot co — zaśmiał się oficer i wziął w rękę numer niewielkiej gazety, drukowanej na welinowym papierze i wskazując tytuł, rzekł: — czytaj pan...

— „Robotnik".

— Nawet gazety wydają. Znalazłem ten numer u analfabety, nie umie psi syn czytać, ale nosi przy sobie dla innych i szerzy propagandę. To podły, chytry, buntowniczy naród.

— To prawda, ohydny naród, a jaki bezczelny, porywczy...

— Wracając do robotników, mogę to jedno zrobić w interesie służby. Puszczę pogłoskę pomiędzy robotników, że pan ma uregulować ich żądania... może nowych przewódców wybiorą i odsłonią swe zamiary. Wówczas pan zrobi swoje, a ja to, co do mnie należy.

— Jestem bardzo wdzięczny panu porucznikowi za okazane mi względy i pomoc.

— Spełniłem rozkaz i obowiązek, — skłonił się oficer zimno.

Gardow wyszedł rozmyślając z wielką przyjemnością o uprzejmem zachowaniu się oficera, o szpiegu Wilhelmie Baumie ofiarowanym mu na jego usługi, o wynurzeniach oficera, co do tutejszej ludności i jej usposobienia wrogiego. Przejmowało go to nienawiścią ale i obawą. Jeśli bowiem oficer, zawsze uzbrojony, mający żołnierzy na każde zawołanie, podejrzywa każdego i nigdy nie jest pewny, czy bunt nie wybuchnie, to zawsze lepiej mieć się na ostrożności i unikać zatargów z takim porywczym narodem.

Przypomniał sobie słowa kolegi, że dla Polaków niczem więzienie, bicie, Sybir, nawet katorga, więc taki podły buntownik może go dźgnąć nożem, zabić na miejscu, i choćby takiego zbója zamęczyli, to nie zwróci utraconego życia.

A ono, zaczyna mu się uśmiechać.

Ten Brjechaczew był za słodki, za pokorny... wprawdzie Gardow umiał mu imponować, ale musi on mieć grzeszki na sumieniu, kiedy tak nadskakiwał i płacił za kolacyę.

Jednak ta moja tajemniczość, ukrywanie celu przyjazdu, służą mi doskonale, uśmiechnął się zadowolony z siebie, oni nie wiedzą czego się trzymać...

Przechodził właśnie obok sklepu Chany Feinkind i zdziwił się, widząc go zamkniętym.

Ach, psie syny, żydzi, umyślnie zamknęli, aby mieć wymówkę, ale już ja im dam radę. Brjechaczew odpowie mi za to.

Wszedł do hotelu. Przed drzwiami swego numeru spostrzegł żyda, który na jego widok szybko zdjął czapkę.

— Ja do waszej wysokiej wielmożności z prośbą wielką, — odezwał się pokornym głosem, gdy Gardow drzwi otwierał.

— Pójdź precz! Nie znam tu żydów.

— Niech mnie wasza wysoka wielmożność wysłucha, — i wsunął się do pokoju.

— Czego chcesz? — spytał Gardow mniej surowym głosem.

— Wasza wysoka wielmożność, mój subjekt to taki dureń, że nie wiedział gdzie wisi patent... ja przyniosłem sam.

— Pokaż.

Kupiec wyjął złożoną ćwiartkę papieru i podał. Gardow otworzył niezapisany papier i dojrzał dziesięć rubli. Nie zmieniając ani postawy, ani wyrazu twarzy, rzekł oddając złożony papier:

— Żydzie, ty się pomyliłeś, to nie jest patent... poszukaj w kieszeni.

Kupiec spojrzał z przykrem zdziwieniem na urzędnika, odwrócił się, udając że szuka patentu, i po chwili podał:

— Nu, teraz już jest.

Gardow zobaczył piętnaście rubli.

— Cóż ty za żarty stroisz ze mną, za taki patent zamknę ci sklep, — i oddał papier.

— Aj, co wasza wysoka wielmożność mówi takie paskudne słowa, ja zaraz znajdę, — i znów dołożył pięć rubli.

Gardow, zobaczywszy, rzucił papier pod nogi kupca wołając:

— Albo mi daj patent... albo wyrzucę ciebie.

Żyd podniósł papier, położył na stoliku i otworzywszy portmonetkę, odliczył drobnemi pięć rubli, ukłonił się nisko, mówiąc:

— Teraz musi już być patent.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

wiosna, komitet pojedzie na wakacye, lud rozgrzeje się na słońcu, a górnicy hajda na trawę, na nowy strejk. I tak w kółko, dopóki lud nie straci cierpliwości, nie rozpędzi, kogo potrzeba, na cztery wiatry i nie zabierze kopalń węgla na własność".

Ta ewentualność zapewne nie spełni się tak rychło, łatwo przewidzieć, sądząc z powyższych uwag, przyjść tam może do nowego strejku.

Ostatni numer „Zgody" zawiera między innemi barwne opisy uroczystości listopadowych w San Francisco Cal., w Chicago, w Nowym Jorku, w Pittsburgu, w Rochester, w Bostonie, w Passaic, w St. Louis, w Toledo i w Wilmington. Wszędzie krzepiono ducha słowem i pieśnią, wspomnieniami sławnych bojów pod Wawrem i Dębem i t. d., wszędzie zbierano składki na cele narodowe.

Do urządzenia i utrzymywania wielkiej czytelni polskiej na przedmieściu chicagowskiem, Wojciechowie, wzywa w polskich pismach tamtejszych obywatelka Emilia Napieralska. Czytelnia, przeznaczona głównie dla młodzieży, ma ją chronić przed wynarodowieniem, a nadto kształcić ją także pod względem ogólnym.

„Najwyższy czas — pisze pani N. — byśmy rzeczywistości spojrzeli prosto w oczy i przyznali się do naszej gnuśności i niezaradności. Zrzućmy z siebie kajdany lenistwa i weźmy się szczerze i energicznie do pracy w interesie naszej młodzieży, która potrzebuje opieki i oświaty, trzeba jej wskazać drogę do lepszej przyszłości. Założmy podwaliny, na których może stanąć gmach materyalny moralnej i umysłowej siły naszego ludu".

Życzyć wypada, ażeby ta odezwa zacnej Polki zyskała jaknajszerszy posłuch.

Kronika.

Kraków, 10 stycznia.

Pęknięcie rury wodociągowej. W kilka godzin po ostatecznej naprawie głównej rury wodociągowej na Zwierzyńcu i otwarciu wodociągów na nowo do użytku, podobna, chociaż w miniaturze, katastrofa wydarzyła się przy ulicy Garbarskiej.

Wczoraj o godzinie 6 wieczór mieszkańcy domu l. 16 przy tej ulicy zauważyli, że woda znowu nie płynie z pod kurków, a równocześnie spostrzegli, że że dna piwnic tej kamienicy zaczynają wilgotnieć. Telefonicznie więc dano znać o tem do magistratu, gdzie właśnie obradowała komisya budżetowa Rady miasta. Pod wskazany adres przybyła straż pożarna, dyrektor budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski i dyrektor miejskiego biura wodociągowego p. Jaszczurowski z personalem technicznym biura. Zajęto się przedewszystkiem wyłączniem ulicy Garbarskiej z sieci wodociągowej i w ten sposób wstrzymano przedostawanie się wody do piwnic, z których wodę wypompowano.

Dzisiaj rozkopano ulicę przed domem, gdzie woda wdzierała się do piwnicy i przekonano się, że rozluźniło się spojenie głównej rury z rurą poprzeczną, prowadzącą wodę do zainstalowanego w tym domu wodociągu, a woda wyżłobiła sobie rów pod ziemią i wlała się do piwnic. Szkoda nie jest znaczną, a naprawa uskuteczniona została dzisiaj do popołudnia. Robotami koło naprawy kierował inżynier p. Morawski z biura firmy Rumpel-Waldek, pod kierunkiem miejskiego biura wodociągowego. Możnaby przypuścić, że jakieś fatum zawisło nad wodociągami wogóle w całej Europie, gdyż w jednym tygodniu podobny los spotkał Lwów, Kraków, Wiedeń, Lizbonę, Paryż i Karlsbad.

Zapisy na szpitale. Jak się okazało z urzędownie otwartego testamentu zmarłego przed paru dniami w Krakowie ks. kan. P. Strzelichowskiego, poczynił on w rozporządzeniu swej ostatniej woli znaczniejsze zapisy na szpitale. I tak: na budowę i uposażenie szpitala w parafii Paczołtowice, miejscowości rodzinnej zmarłego, zapisał 11.000 koron; na fundusz wieczystego łóżka w szpitalu Bonifratrów na Kazimierzu w Krakowie 4.000 koron; dla ubogich włościan parafii paczołtowickiej 4.000 koron; na takisam fundusz w Modlnicy 8.000 koron, celem rozdzielenia odsetek między nawiedzonych kalectwem lub innemi nieszczęśliwemi wypadkami. Resztę pozostawionej gotówki z ogólnej sumy majątkowej 68.000 K, zapisał rodzinie.

Z wystawy obrazów. Ruchliwy zarząd Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwiera z dniem jutrzejszym nową zupełnie a obfitą i piękną wystawę obrazów. Jednę z sal bocznych zajmie zbiorowa wystawa widoków czterech młodych pejzażystów, pp. St. Czajkowskiego, St. Kamockiego, Ant. Procajłowicza i H. Szczyglińskiego. — Dalsze sale pomieszczą prace pp.: Jacka Malczewskiego, Deffmana, Kossaka-Styki, Wywiórskiego, Uziembły, Kraszewskiej, Karpińskiego, Olesińskiego, Reyznera i wielu innych — ogółem 151 utworów. W wielkiej sali znalazła pomieszczenie oddzielna wystawa słynnego obrazu „Dolina Jozafata w dzień sądu ostatecznego". Autor jego, Benlliure y Gil. należy do najsławniejszych malarzy i to nietylko w ojczyźnie swej w Hiszpanii. Objaśnienie do tego dzieła, napisane przed Matyldę Serao i obejmujące także dobrą reprodukcyę utworu nabywać można przy wstępie po cenie 30 halerzy.

Walne zebranie stowarzyszenia artystów polskich, zwołane na piątek, dnia 9 b. m., nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu. Następne zebranie, ważne bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. o godzinie 4 po południu w kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie wydziału z czynności za r. 1902; 2) zmiana § 9 regulaminu (wybór członków jury i zniesienie „vorjury" w Warszawie i Lwowie); 3) wniosek wydziału o rozszerzenie władzy dyskrecyonalnej prezesa stowarzyszenia; 4) wybór nowego wydziału na rok 1903; 5) naznaczenie terminu otwarcia II Salonu okrężnego na rok 1903 i 6) wnioski członków i interpelacye. — Ogłaszając niniejszy komunikat, wydział przypomina, że prawo głosu na walnem zebraniu przysługuje jedynie tym członkkom, którzy brali udział swemi pracami w I Salonie okrężnym 1902 r., jakoteż tym, którzy swe przystąpienie do stowarzyszenia pisemnie zgłosili.

Koncert kompozytorski W. Żeleńskiego. Na budowę domu Towarzystwaa muzycznego i konserwatoryum z salą koncertową (tak niezbędną w Krakowie), przeznaczył dyr. Żeleński dochód z koncertu kompozytorskiego, który odbędzie się w piątek 16 b. m. w sali „Sokoła". Oprócz orkiestry i chóru Towarzystwa muzycznego wezmą udział w tym wieczorze dwie solistki: znana pianistka p. Janina Ładówna, uczennica Leszetyckiego, która wykona najnowsze, nieogłoszone jeszcze w druku dzieło Żeleńskiego, koncert fortepianowy z orkiestrą, oraz śpiewaczka panna Marya Langie, która po kilkoletnich studyach w Wiedniu i Paryżu da się po raz pierwszy słyszeć publicznie w Krakowie. — Będzie to więc i programem i wykonaniem niezwykle interesujący koncert, niewątpliwie też, dzięki ofiarności kompozytora, przyniesie znaczny dochód na cel tak dla Krakowa sympatyczny.

„Żywa szopka" w krakowskim „Sokole" urządzoną będzie jutro w niedzielę o godz. 4 po południu.

Wieczornica taneczna odbędzie się w krakowskim „Sokole" w sobotę 17 b. m.

Z teatru ludowego. Jutro wieczorem, o godzinie 7-mej, odbędzie się przedstawienie w teatrze ludowym. Odegranym zostanie wesoły wodewil Krumłowskiego: „Królowa przedmieścia", w którym wezmą udział siły amatorskie i część trupy p. Zawadzkiego. Sprzedaż biletów w kasie teatru ludowego od godziny 10 przed południem.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się we środę 14 b. m. wieczorek muzykalno-wokalny. Program podamy później.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe otrzymało na cele balu Towarzystwa od p. Erazma Jerzmanowskiego 200 koron.

Z karnawału. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie urządza 1 lutego bal w sali Saskiej na dochód budowy własnego domu. Komitet dokłada wszelkich starań, aby bal pod każdym względem jak najświetniej wypadł. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

„Podwawelanie", Towarzystwo w łonie Czytelni akademickiej (Rynek gł. 22) odbędzie w niedzielę d. 11 b. m. o godz. 3 po południu zebranie, na którem pp. Balicki, Dąbrowski i Lubecki odczytają swoje utwory, p. Sieber śpiewać będzie, a p. Hermanówna odegra kilka utworów na cytrze. Goście mile widziani.

Kurs owocarski. Tak przyzwyczailiśmy się do nieporządnego traktowania owoców, że ładne okazy, których przecież i w kraju nie brak, wprawiają nas niemal w podziw. Klimat, gleba i umiejętność hodowców niczego nie dokażą, gdy producent lub sadownik brakiem pieczołowitości popsuje mozolnie wypielęgnowany owoc. Aby wszystkich: właścicieli sadów, kierowników szkół, ogrodników dworskich, tudzież włościan-sadowników, dla których sad przedstawia pewną wartość, zaznajomić z naturą owocu i metodami, jakich używają gdzieindziej przy jego sprzęcie, gatunkowaniu, pakowaniu, wysyłce i przechowywaniu, urządzony będzie trzechdniowy bezpłatny kurs owocarski w Towarzystwie ogrodniczem przy ulicy Gołębiej l. 18, pod kierunkiem dra Stanisława Golińskiego, krajowego instruktora ogrodnictwa w Krakowie, w dniach: 31 stycznia, 1 i 2 lutego b. r. Program kursu:

Sobota (31 stycznia) od godz. 3—5 po południu wykład: a) Owoce, ich rodzaje, gatunki i ich skład chemiczny; owoc jako żyjąca istota, jej objawy życiowe, z któremi liczyć się należy w owocarstwie. b) Handlowe rozgatunkowywanie owoców. Od godz. 6—8 wieczór wykład: Sad i przyrządy do zrywania i zbierania owoców, tudzież transport ze sadów do składu.

Niedziela (1 lutego) od godz. 3—4 po południu wykład: Obchodzenie się z owocami na składach, t. j. gatunkowanie, pakowanie do skrzyń, beczek lub koszyków. Od godz. 4—7 wieczór: Praktyczne zajęcia.

Poniedziałek (2 lutego) od godz. 3—5 po południu wykład: a) Handel i organizacya sprzedaży owoców. b) Owocarnie, ich urządzenia i roboty w nich. Od godz. 6—8 wieczór: Praktyczne zajęcia.

50.000 koron, główną wygraną, jaka padła na los Nr 33.581, wygrał p. Józef Bogdański, właściciel zakładu pogrzebowego w Zakopanem.

Wesoły sierota. Po Krakowie wałęsał się ostatniemi dniami mały, 13-letni wyrostek, sierota, jak mówił, prosząc o wsparcie, nazwiskiem Jan Gądek. Jeden z zamożniejszych a litościwych wieśniaków z Bronowic wziął go domu swego, dał mu odzienie i posiłek, zamierzał bowiem użyć chłopca do pomocy w domu, dać mu zajęcie, a nawet do szkoły posłać. Gądek jednak nie pięknie odpłacił się za dobre serce swemu dobrodziejowi i gdy ten zostawił chłopaka samego w domu, Gądek oderwał wieko od skrzyni gospodarza i ukradł mu 120 koron. — Z pieniędzmi skradzionemi zaczął po Krakowie mimo młodego wieku hulać po szynkach; wnet jednak dostał się wesoły sierota w ręce policyi, a stamtąd do sądu karnego. Młodo zaczyna i źle zaczyna.

Amatorowie mydła. Stanisław Stępiński i Michał Kaim przyszli do przekonania, że uboższa ludność Krakowa za mało mydła dla swych potrzeb używa. Słuszne to spostrzeżenie było, lecz sposób, w jaki chcieli temu zaradzić, był mniej słuszny. Oto z mydlarni p. N. N. na Podgórzu ukradli kilkadziesiąt kilogramów mydła i chcieli je rozsprzedać po sklepikach przy ulicy Augustyańskiej. Nim jednak wysprzedali „swój" towar w całości, aresztowani zostali na Grzegórzkach, przyczem jednak Stępiński stawił gwałtowny opór policyantom i poturbował ich mocno. Ostatecznie ubezwładniono impetycznego „mydlarza" i osadzono go wraz z towarem w aresztach policyjnych.

Odznaczenie polskiego przemysłu. Właściciel zakładu przemysłowego wyrobów papierowych (tutek cygaretowych, pudełek aptecznych i t. p.) w Krakowie, magister farmacyi i chemik, p. Władysław Bełdowski, otrzymał na międzynarodowej londyńskiej wystawie przemysłowo-hygienicznej w grudniu 1902 r. wielki krzyż zasługi i medal złoty. Na medalu znajduje się wizerunek króla Edwarda i królowej, albowiem wystawa urządzoną była na pamiątkę koronacyi i zostawała pod protektoratem pary królewskiej. Podobno na tej wystawie zdobyło najwyższe odznaczenie jeszcze dwóch innych przemysłowców polskich z Warszawy i ze Lwowa.

Z Podgórza. Loterya gospodarcza, urządzona 21 grudnia na dochód ochronki miejscowej, przyniosła 633 kor. 52 hal. czystego dochodu. Kwotę tę wręczono opiekunowi ochronki p. Garbaczyńskiemu. Na ochronkę tę ks. biskup Nowak złożył 20 koron. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Agnieszki Jałbrzykowskiej przesłali na budowę ochronki: p. Bielińska Józefa z Kobyla 10 koron, p. Dudzińska Wilhelmina 20 koron i p. Wielicki z Warszawy 25 koron.

Egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych i wydziałowych rozpocznie się przed tutejszą komisyą dnia 12 lutego b. r. piśmienny, a d. 16 lutego b. r. ustny. Kandydaci i kandydatki, którzy chcą zdawać egzamin, mają wnieść podanie o przypuszczenie do egzaminu za pośrednictwem swej przełożonej Rady szkolnej okręgowej, najdalej do dnia 5 lutego b. r. Do podania należy dołączyć: a) świadectwo dojrzałości; b) dowody najmniej 2 letniej (do szkół wydziałowych najmniej 3-letniej) praktyki, odbytej przy publicznych, lub prawo publiczności posiadających szkołach ludowych; c) krótki przebieg życia i kształcenia się; d) wykaz użytych do przygotowania się dzieł; e) tabelę kwalifikacyjną, należycie wypełnioną. — Tak prośba, jak i załączniki mają być należycie ostemplowane.

O język urzędowy w bialskiej Radzie powiatowej. Z powodu zarejestrowanej przez nas wiadomości „Bielitz-Bialaer Anzeigera" o dwujęzycznych protokółach w bialskiej Radzie powiatowej piszą nam z Białej, z kompetentnej strony:

Na posiedzeniu Rady powiatowej 3 stycznia b. r., po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, spisanego, jak zwykle, tylko w języku polskim, nadmienił członek Rady, p. Adolf Gasch, że niemieccy członkowie Rady nie rozumieją treści protokółu, po polsku spisanego, i uczynił wniosek, aby na przyszłość protokóły urzędowe z posiedzeń Rady spisywane były w języku polskim i niemieckim. Na to oświadczył prezes dr Łazarski, że wniosku takiego pod obrady i pod głosowanie poddać nie może, gdyż wniosek ten sprzeciwia się ustawie, wedle której językiem urzędowym Rady powiatowej jest język polski. Wskutek tego zgłosił p. A. Gasch dalszy wniosek, aby na przyszłość każdy po polsku spisany urzędowy protokół z posiedzeń Rady powiatowej tłómaczony był przez kancelaryę Wydziału powiatowego na język niemiecki, oraz aby odpisy tego tłómaczenia były doręczane członkom Rady narodowości niemieckiej. Wnioskowi temu sprzeciwili się polscy członkowie Rady, a przy głosowaniu wniosek ten został odrzucony.

Wówczas członek Rady p. dr Reich nadmienił, że ze względów praktycznych noleżałoby dozwolić, aby członkowie Rady, narodowości niemieckiej mogli wogóle postarać się sami o niemieckie tłómaczenie polskich protokółów posiedzeń, i w tym celu oświadczył ze swej strony gotowość, iż w każdym wypadku dla niemieckich członków Rady protokóły posiedzeń sam przetłómaczy. Na to oświadczył prezes i przeważna liczba członków Rady z tem się zgodziła, że przeciw prywatnemu sporządzeniu tłómaczenia protokółów nikt oponować nie będzie, bo każdemu członkowi Rady służy prawo protokóły posiedzeń w kancelaryi wydziału przejrzeć, odpisać i przetłómaczyć sobie. Na tem zakończyła się debata co do języka protokółów Rady.

H. K. T. i wspaniała polszczyzna. Przysłano nam kartkę, którą otrzymała Kasa chorych w Żmigrodzie. Tekst kartki rozpoczyna się niemieckim napisem: „Markus Hirsch Weinstein Deutscher-Baecker. Żmigród (Galizien). Żmigród, den 19/12 1902." A dalej następuje „komunikat", napisany tak: „Tobias Jonas jest umnie członkem, zapisany w kaszę, chory on już, nie robi od 10 grudnia jego kolki kują w boku".

Hakatyzm uprawia sąd żywiecki. Rozsyła pisma w kopertach z drukowanym napisem: K. k. Bezirksgericht.

Wypadek w menażeryi. Z Przemyśla donoszą: W menażeryi Kluckiego zdarzył się onegdaj smutny wypadek. Gdy do klatki niedźwiedziej wszedł pogromca, Józef Schwarz, i zaczął popisywać się tresurą, największy z niedźwiedzi rzucił się na niego i począł go szarpać pazurami. Olbrzymiej siły pogromca zaledwie przy pomocy innych dozorców wyrwał się z śmiertelnego uścisku, odniósłszy ciężkie rany na piersiach i twarzy.

Ze świata.

Tablica pamiątkowa. Ku uczczeniu pamięci Henryka Siemiradzkiego wmurowana została w kościele w Strzałkowie tablica marmurowa, w stylu gotyckim, wykonana przez zakład p. H. Żydoka w Warszawie. Na tablicy umieszczono herb Siemiradzkich i napis następujący: „S. p. Henryk Siemiradzki, artysta-malarz, członek wielu akademij, kawaler orderów, ur. 24 października 1843 r., zm. 23 sierpnia 1902 r. w Strzałkowie. W głębokim smutku pogrążeni żona i dzieci kamień położyli, prosząc o westchnienie do Boga za spokój duszy nieodżałowanego męża i ojca".

Kronika warszawska. Z polecenia ambasady Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Petersburgu, konsulat Stanów w Warszawie został zamknięty i czynności przerwane. Zdaniem ambasady, czynności konsulatu były bardzo ograniczone i z tego powodu istnienie jego w Warszawie było zbyteczne. Delegat ambasady, wice-konsul w Petersburgu po zbadaniu rzeczy na miejscu, powziął opinię wręcz przeciwną, mianowicie, że ludność wiejska w Królestwie Polskiem, ściśle zestosunkowana z tysiącami wychodźców, stale wymaga pośrednictwa konsularnego. Delegat ma w tym duchu złożyć raport swojej władzy.

P. Wiktor Bratz, utalentowany artysta teatru ludowego, dnia 1 lutego święci 25-lecie swej pracy aktorskiej.

Znany z procesów w sprawie wrzesińskiej dyrektor sądu ziemiańskiego w Gnieźnie, p. Kah, prosił ministra oświaty o przesiedlenie go do innego ile możności wielkiego miasta. Do prośby tej spowodowały podobno p. Kah względy osobiste i rodzinne. „Posener Zeitung" dowiaduje się, że p. Kah będzie przesiedlony do Berlina.

Samobójstwo żołnierza. W Pilznie (w Czechach) szeregowiec 35 pułku piechoty, W. Ottis, odebrał zobie życie wystrzałem z rewolweru. Powód samobójstwa jest nieznany.

Z powodu zamieszek w męskim zakładzie karnym w Stanisławowie ogłosiła wiedeńska „Arbeiter Ztg." artykuł, w którym twierdzi, że zły wikt jest główną przyczyną ciągłych rewolt w austryackich więzieniach. Powołując się na pracę radcy ministeryalnego, Hoegla, konstatuje wspomniany dziennik, że ministerstwo sprawiedliwości z roku na rok uszczupla wydatki na wikt dla więźniów męskich zakładów karnych. I tak w roku 1878 wydano 773.159 złr. na wikt w męskich zakładach karnych, wydatek na ten cel w r. 1894 wynosił już tylko 519.840 złr. A trzeba uwzględnić, że liczba więźniów wcale się nie zmniejszyła, owszem wzrosła, gdy bowiem w r. 1874 wynosiła 28.155, podniosła się w r. 1894 do cyfry 30.133. Koszt przeciętny na żywność dla jednego więźnia w r. 1874 wynosił około 29 złr., w r. 1894 zaś tylko 19 złr.

Skutkiem niedostatecznego i lichego wiktu wzmaga się pośród więźniów, zwłaszcza młodocianych, liczba chorób i zgonów. Wedle statystyki radcy Hoegla w r. 1890 na 100 młodocianych więźniów zachorowało 15·1, w r. 1894 procent chorób wzrósł do 20·4. A więc co roku ulega co czwarty więzień młodociany chorobie. W więzieniu męskiem w Stein istnieje dla słabowitych, chociaż nie chorych jeszcze więźniów, nieco lepszy, tak zwany „średni" wikt, inne jednakże zakłady karne pozbawione są tego humanitarnego przywileju. W takich warunkach, jak słusznie podnosi „Arbeiter Zeitung", musi pośród więźniów z nurtującego nieustannie niezadowolenia wybuchać od czasu do czasu gwałtowna rewolta. Reforma więzień w Austryi jest konieczną. Przeciwko jednostkom niepoprawnym, gwałtownym, a często aż do zwierzęcości zdeprawowanym, zarząd więzienia ma dosyć środków zaradczych, ogół atoli więźniów powinien być traktowany po ludzku.

Ostrożnie z fortepianem. Dzienniki paryskie zapewniają, że na trop Humbertów naprowadził — fortepian. Panna Ewa skracała sobie godziny przymusowego siedzenia w domu grą na fortepianie, czem przeszkadzała w pracy mieszkającemu obok adwokatowi Cotarello. Chcąc się pozbyć niewygodnego sąsiedztwa, Cotarello wszedł w pertratakcye z właścicielem domu, i przy tej sposobności poznał Humbertów, których widywał niejednokrotnie na wizerunkach.

Publicysta Amfiteatrow (Old Gentlemen) jeden z redaktorów zawieszonego dzienniki „Rossia", skazany przed 2 laty na wygnanie do wschodniej Syberyi za głośny feleton „O Obmanowych", znajduje się obecnie w Minusińsku. Z miejsca jego wygnania donoszą, że dola Amfiteatrowa polepszyła się od śmierci ministra Sypjagina. Następca tegoż Plehwe pozwolił mu pisywać listy do rodziny i nawzajem odbierać nieodpieczętowane. Młoda, piękna małżonka Amfiteatrowa znajduje się obecnie w Petersburgu. Podejmuje ona starania, aby mężowi jej dozwolono zamienić Minusińsk na inną mniej odległą miejscowość, oraz na wydanie pism jego, przygotowanych do druku. Wygnanie Amfiteatrowa trwać będzie jeszcze lat pięć, o ile nie nastąpi spodziewane ułaskawienie.

Tyfus w Osieku. Ludność Osieku, w Slawonii nad rzeką Drawą, zaniepokojona jest epidemią tyfusu, która coraz bardziej się wzmaga. Dotychczas skonstatowano 28 wypadków tyfusu i 40 zasłabnięć podejrzanych. Władze miejskie i rządowe zarządziły wszelkie środki ostrożności. Rada sanitarna poleciła mieszkańcom, ażeby pili tylko przegotowaną wodę, tyfus bowiem powstał w Osieku skutkiem złej wody. Apteki wydają lekarstwa na koszt gminy, a miasto odstąpiło rozmaite ubikacye dla odosobnienia chorych. Obok tyfusu panuje także w Osieku influenca.

Zamach na Chamberlaina. Na giełdzie berlińskiej obiegała wczoraj pogłoska, jakoby na Chamberlaina, który bawi obecnie w Pretoryi, wykonano zamach. Pogłoska ta nie została sprawdzoną.

Sprawą uszkodzenia pomników, którego się dopuścili niedawno w Berlinie nie wyśledzeni dotąd sprawcy, zajmuje się żywo publiczność tamtejsza. Wypadek taki zdarzył się w Berlinie już po raz drugi, a policya tym razem rozwinęła nadzwyczajną działalność, ażeby niecnych wandalów dostać w swoje ręce. Jedno z pism berlińskich przypomina z tego powodu, że w podobnych wypadkach fotografia oddała policyi nieraz cenną przysługę. I tak przed laty nie mogli najsprytniejsi agenci wykryć mordercy pewnego mieszkańca Berlina dla braków wszelkich śladów. Uwięziono wprawdzie podejrzane o ten czyn indywiduum, ale musiano je wypuścić na wolność, nie mogąc podejrzenia niczem poprzeć. W ranie zamordowanego znaleziono bardzo mały odłamek z ostrza noża. Odłamek ten odfotografowano w znacznem zwiększeniu, a potem zdjęto fotografię, równie zwiększoną, z noża, który przy owem podejrzanem indywiduum znaleziono. Nóż ów na oko nie miał żadnej szczerby, dopiero na powiększonem odbiciu fotograficznem okazało się, że ostrze jego było wyszczerbione, i że do tej szczerby zupełnie nadawał się znaleziony w ranie odłamek. Wówczas policya uwięziła ponownie domniemanego sprawcę, który przyznał się do czynu.

Na uszkodzonych pomnikach mogą znajdować się drobne ułamki narzędzi, któremi je uszkodzono, odciski rąk na pokrytej zwilżonym pyłem powierzchni kamiennej i t. p. Otóż pismo owo radzi, ażeby z uszkodzonych części zdjąć powiększone fotografie, a na takich zdjęciach wystąpią może niewidzialne obecnie dla oka ślady.

Nowy organ Schönerera. Z dniem 15 b. m. zacznie wychodzić w Wiedniu nowe pismo codzienne p. t.: „Alldeutsches Tageblatt, unbestechliche Zeitung". Dodatkiem „unbestechliche Zeitung" (gazeta niesprzedajna), pije twórca nowego pisma, Schönerer, do Wolfa i jego organu „Ostdeutsche Rundschau".

Senat francuski, uzupełniony niedzielnemi wyborami, podobnie jak Izba deputowanych, zbierze się w myśl ustawy dnia 13 b. m. to jest w drugi wtorek stycznia na pierwsze posiedzenie. Prowizoryczne prezydyum składa się z najstarszego wiekiem senatora, który obejmuje tymczasowe przewodnictwo, tudzież 6 najmłodszych senatorów, pełniących funkcye sekretarzy.

Seniorem jest dożywotni senator Wallon, zwany „ojcem konstytucyi", który dnia 23 grudnia ubiegłego roku rozpoczął 90 rok życia. Najmłodszymi senatorami są: Sauvan, mer Nicei, tudzież senator ardeński Gerard, którzy liczą zaledwie 40 lat życia. Dożywotnich senatorów jest jeszcze tylko 13. Nowa konstytucya z dnia 9 grudnia 1884 zniosła dożywotnich senatorów, których dawniej było 75, a którzy wymierają po kolei i dzisiaj reprezentują fatalną trzynastkę.

Influenca we Włoszech. Z Medyolanu nadchodzi wiadomość, że w całych górnych Włoszech panuje silna influenca. W Padwie stwierdzono jednego dnia 5000 wypadków zasłabnięcia, z których 20 zakończyło się śmiercią.

Przytomny portyer.

Gromada turystów zwiedza zamek nad Loarą.

— Tutaj proszę państwa, w tym oto pokoju został Guizyusz zamordowany — objaśnia portyer.

— Jakto? Przecie w przeszłym roku pokazywaliście mi to pamiętne miejsce w innem skrzydle zamku — mówi jeden z gości.

— Tak, ale teraz tę część zamku restaurują.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę i poniedziałek: Dr Jerzy Żuławski: „O powstaniu w r. 1863".

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 11 stycznia: „Makbet" (drugi występ Modrzejewskiej).

W poniedziałek 12 stycznia: Koncert Fr. Ondrziczka.

We wtorek 13 stycznia: „Nowa Dejanira" Słowackiego (trzeci występ p. Modrzejewskiej).

We środę 14 stycznia teatr zamknięty.

We czwartek 15 stycznia: „Makbet" (czwarty występ Modrzejewskiej).

W piątek 16 stycznia teatr zamknięty.

W sobotę 17 stycznia: „Rodzinne gniazdo" Sudermana (piąty występ Modrzejewskiej).

W niedzielę 18 stycznia: „Rodzinne gniazdo" (szósty występ Modrzejewskiej).

Składki. Prof. Kawczyński złożył: na „Dom polski" w Morawskiej Ostrawie 20 K. na szkołę polską w Morawskiej Ostrawie 10 K i dla głodnych dzieci 10 K.

Z kalendarza. W niedzielę 11 stycznia: Hygina pap i Honoraty p.; w poniedziałek 12 stycznia: Arkadyusza i Tac. mm.; we wtorek 13 stycznia: Gotfryda i Leoncyusza b. w.

Wschód słońca 11 stycznia o godzinie 7 minut 38, zachód o godzinie 3 minut 56, długość dnia godzin 8 minut 18.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Sen Dzieciątka Jezus".** Znany zaszczytnie twórca cyklu „Ojcze nasz", artysta-malarz, p. Józef Krzesz, wykończył w ostatnich dniach wielkich rozmiarów obraz treści religijnej, wyobrażający sen Dzieciątka Jezus. W płodnym dorobku artystycznym p. Krzesza obraz ten wysuwa się na plan pierwszy, jako pierwszorzędnej wartości kompozycya, łącząca obok niepospolitych zalet nastroju i kompozycyi, także wielkie zalety niezmiernie wykwintnej nowoczesnej techniki i świetnego rysunku. Obraz przedstawia scenę w stajence. W żłobie, na sianie, leży dzieciątko Jezus w wybornie uchwyconej pozycyi śpiącej. Około żłóbka, na ławie, siedzi św. Józef i Matka Boska, oboje w szatach wędrownych. Święty Józef, z ręką, przyłożoną do ucha, chwyta słowa szeptane przez sen przez Dzieciątko. Po nad P. Jezusem widnieje w pąsowym świetlanym refleksie krzyż, jako symbol męczeństwa przyszłego Zbawiciela. Przepyszne refleksy światła, ugrupowanie postaci i oświetlenie całej sceny jasnym snopem promieni pozwalają ocenić w pełni niepospolite zalety rysunku, techniki i finezyi w traktowaniu szczegółów obrazu, który przykuwa oko widza zarówno sielskim wyrazem, jak i niesłychanie potężnym nastrojem i symbolistyką.

Obraz ten wraz z całym cyklem innych, znanych nam z wystaw Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych, jak n. p. „Alkoholicy", „Portret p. Br.", „Wypędzenie" i nowych, jak n. p. „Wenecyanka", „U stóp krzyża", portretami dra S., rzeźbiarza Godebskiego, ogółem w liczbie 30 płócien, odchodzi w tych dniach do Warszawy, gdzie Salon Krywulta otwiera specyalną wystawę prac artysty.

— **Stanisław Wyspiański** nie ustaje w pracy literackiej i malarskiej. „Kur. Warsz." dowiaduje się, że artysta mając na sztalugach cały szereg rozpoczętych obrazów pastelowych, przerabia jednocześnie swoją „Legendę" (w której to nowej przeróbce nic prawie nie zostanie z dawnej redakcyi), kończy dramat p. t. „Bolesław Smiały", a prócz tego ma już gotowe trzy akty nowego dramatu p. t. „Wyzwolenie". Nadto posiada Wyspiański w tece dwa rapsody poetyczne: w jednym bohaterem jest „Piast", w drugim „Henryk Pobożny". Wszystkie te utwory niebawem ukażą się w druku, bądź w osobnych wydaniach książkowych, bądź w czasopismach.

— **Zapomogi dla muzyków.** W warszawskiem Towarzystwie muzycznem, z zapisu ś. p. Józefa Sikorskiego, wakuje obecnie zapomoga dwuletnia po 600 rubli rocznie dla młodego muzyka, pochodzenia polskiego, chcącego kształcić się zagranicą w nauce kompozycyi i posiadającego odpowiednie kwalifikacye. Kandydaci, chcący korzystać z zapomogi rzeczonej, muszą wnosić podania do kancelaryi Towarzystwa muzycznego do dnia 1 kwietnia b. r., z dołączeniem: metryki urodzenia, opisu biegu życia, świadectwa z przejścia kursu muzyki w ogólności i kompozycyj w szczególności, własnych kompozycyj drukowanych lub niedrukowanych i wreszcie świadectwa o stanie zamożności.

— **Konkurs na płaskorzeźbę.** Towarzystwo artystyczne w Warszawie ogłasza konkurs na głowę Chrystusa w płaskorzeźbie. Płaskorzeźba umieszczona będzie w kaplicy grobowej w stylu romańskim. Najlepszej z prac nadesłanych sąd przyzna nagrodę w kwocie 100 rubli. Nadto projektowca konkursu, p. Maryan Lutosławski, może według swego uznania zakupić za 50 rubli jednę z prac nadesłanych do ostatecznego wykonania w marmurze. — Wszystkie inne, nie wyłączając nagrodzonej, pozostają własnością autorów. Termin nadsyłania prac upływa w dniu 16 lutego b. r. Adres: Towarzystwo artystyczne, Królewska 41. Sąd konkursowy składać będą pp.: prof. P. Wełoński, H. Marczewski, J. Ryszkiewicz, K. Stabrowski i J. Heurich.

— **Macierz Polska.** Na posiedzeniu, odbytem dnia 5 stycznia b. r. uchwaliła rada wykonawcza Macierzy polskiej, prócz książki dra Mieczysława Kowalewskiego „O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie, której druk już jest ukończony, wydać w r. 1903 następujące dziełka. Z działu historyczno-literackiego: Dra K. J. Nitmana „Opowieść o Janie Kilińskim", Dra K. Wróbiewskiego „O Kornelu Ujejskim" i Janka z Grzegorzewic „O krajach południowo-słowiańskich"; — z działu przyrodniczego Dra Wal. Łozińskiego „Geologię"; z działu powieściowego: Waleryi Szaleyówny „Królewskie pacholę"; z działu gospodarczego: J. Fronia „O hodowli drzew i krzewów owocowych". — Z funduszów fundacyi imienia Tadeusza Kościuszki wyjdą: Dra Antoniego Danysza „O wychowaniu" (w druku), Litwina „Uniwersytet wileński i znaczenie jego w dziejach naszych", Michała Rollego „Poeci żołnierze", nadto zaś pierwsze zeszyty dzieła „Polska, obrazy i opisy". Prócz tego nawiązano rokowania z p. Stanisławem Iglickim o napisanie popularnej „Ekonomii społecznej", a z prof. Emilem Zarembą o ułożenie książki p. t. „Rzeczy polskie". Uchwalono również w zasadzie przystąpić do drugiego wydania (ilustrowanego) „Encyklopedyi Macierzy polskiej".

— **Sienkiewicz po słoweńsku.** Znany tłómacz słoweński, wieśniak styryjski Piotr Miklawec (Podrawski), którego pracę po polsku napisaną „Zwyczaje, zabawy i zabobony ludu słoweńskiego w południowej Styryi" niedawno czytaliśmy w lwowskim

„Ludzie", przetłómaczył już na język słowieński „Ogniem i mieczem" i „Krzyżaków". Obecnie ukończył przekład „Pana Wołodyjowskiego", którego 1 zeszyt ukazał się właśnie nakładem lublańskiej księgarni Kleinmayera i Bamberga pod tyt. „Mali vitez" (Mały rycerz). Przekład będzie bogato ilustrowany i wyjdzie w 25 zeszytach (co 14 dni zeszyt).

Dział ekonomiczny.

Dywidenda. Z Wiednia telegrafują nam:

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego rozdzielono dywidendę za r. 1902 po 56 koron, czyli 4 prc. od akcyi. Państwu nie przypada żaden udział za rok 1892.

Z targów zbożowych. Kraków, 9-go stycznia 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·20 do 16·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·10 do 14·60. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·30 do 13·20. Owies z opłatą akcyzową od 13·50 do 13·90. Groch od 18·— do 26·— Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 6·20 do 7·00. Słoma od 4·— do 4·40. Koniczyna od 7·00 do 7·40. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·00. Jaja za kopę od 3·60 do 4·20. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·20. Masła za garniec od 7·30 do 8·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·20. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 9 stycznia 1903 bydła rogatego sztuk 252, cieląt sztuk 189, nierogacizny sztuk 153.

Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 62 kor. do 66 kor., średniej jakości od 59 kor. do 61 kor., cieląt od 70 kor. do 74 kor., trzody od 74 kor. do 80 kor.

Wiedeń, 10 stycznia. Pszenica na wiosnę 7·82 do 7·83. Pszenica na maj-czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesien —·— do —·—. Żyto na wiosnę 6.96 do 6·97. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·40 do 6·41. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie: Owies silnie, reszta spokojnie; mgła.

Budapeszt, 8 stycznia. Pszenica na kwiecień 7·70 do 7·71. Żyto na kwiecień 6·68 do 6·69. Owies na kwiecień 6·12 do 6·13. Kukurydza na maj 5·68 do 5·69. Rzepak na sierpień 11.70 do 11·80.

Chęć kupna mierna, oferty słabe, usposobienie bez ochoty; mgła.

Ostatnie wiadomości.

— W Sejmie węgierskim na wczorajszem posiedzeniu wyraził poseł Kossuth wątpliwość, czy większość Izby będzie wotować za ugodą, zanim dr Koerber nie zapewni przyjęcia ugody w parlamencie austryackim. Gdyby zaś większość bez tej gwarancyi zamierzała głosować za ugodą, mniejszość chwyci się obstrukcyi.

Prezydent gabinetu Szell oświadczył w odpowiedzi na mowę posła Kossutha, że już w przyszłym tygodniu da zupełne wyjaśnienie w sprawie ugody. Dziś zapewnia tylko, że projekty ustaw ugodowych tak długo w Węgrzech nie otrzymają mocy ustawowej, jak długo nie będzie dana zupełna gwarancya, że także i w Austryi ugoda otrzyma sankcyę ustawy. (Żywe oklaski). Skoro mający być przedłożony projekt związku celno-handlowego ma na celu wydanie w obu państwach zupełnie równobrzmiących ustaw, to projekt ten tylko w przedłożonej formie może w tymsamym czasie w obu częściach wejść w życie i uzyskać moc ustawową. O jakiemś jednostronnem związaniu Węgier w związku celnym na długi przeciąg czasu, niema wogóle mowy. — Jeżeli zwiążemy się w związek celny z drugiem państwem, to także i to drugie państwo musi być związane. — Wyjaśnienia co do ugody złożę, skoro tylko będę mógł. Porozumienie dopiero pojutrze formalnie dojdzie do skutku i zostanie podpisane.

— Przeciw polskim robotnikom na zachodzie podburza „Nationallib. Correspondenz" pracodawców niemieckich na zachodzie i pisze, aby — jeśli już żadną miarą nie mogą obyć się bez polskiego robotnika — przynajmniej przymusili go do tego, aby posługiwał się językiem niemieckim. Także polskim terminatorom, czeladnikom, pomocnikom handlowym radzi wspomniany wyżej organ narodowo-liberalny nie udzielać zatrudnienia, dopóki nie zobowiążą się bez zastrzeżeń przyswoić sobie język i obyczaj niemiecki w zupełności. Przedewszystkiem jednak każe zwrócić całą baczność na górników polskich, a mianowicie tam, gdzie się znajdują w większej liczbie, aby nie tworzyli gminy w gminie i państwa w państwie, radząc właścicielom kopalni, aby przyjmowali tylko pewien procent polskich górników. Rozumie się, że i ci ostatni mają się posługiwać tylko mową niemiecką.

Pożar w Borysławiu.

Telegramy doniosły nam wczoraj o pożarze, który znowu nawiedził Borysław. Pożar ten był największym ze wszystkich, jakie dotychczas Borysław nawiedziły — wybuchł we czwartek o g. 10 wieczór w południowo-zachodnim zakątku Borysławia przy cerkwi. Rozpoczął się od kopalni Duczyńskiego, w szybie zamkniętym od dwóch miesięcy. A więc ogień rozpoczął się mniej więcej w temsamem miejscu, co ostatni niedawny wielki pożar, z tą jednakże różnicą, że kiedy poprzednio pod wpływem wiatru, posunąwszy się nieco na północ, skręcił potem na prawo i przerzucił się potem na drugą stronę potoku, obecnie gnany silnym wiatrem południowym, posuwał się równo na północ przestrzenią zasianą najobfitszemi właśnie wybuchowemi szybami. Posuwając się na północ pożar groził także kopalniom wosku, które są położone po stronie lewej potoku, dalej w dół jego. Na szczęście dalszy pochód ognia zatrzymał się po 12 godzinie w nocy właśnie przy kopalni wosku pierwszej grupy, utknąwszy na szybach najdalej na północ wysuniętych kopalń firm: Wolskiego i Łaszcza. Wprawdzie nieprawdopodobnem było, aby się ogień dostał do wnętrza kopalń wosku, ale mogły się spalić urządzenia zewnętrzne, coby stanowiło już wielką szkodę, a może i niebezpieczeństwo dla robotników.

Przyczyna pożaru nie wiadoma. Najniezawodniej jest nią nieostrożność — ale w jakiej formie, tego trudno dojść i kto wie, czy się dojdzie. Zresztą w takim odmęcie wzajemnie pomięszanych szybów wybuchowych, maszyn parowych, kotłów, magazynów i rezerwoarów z ropą, a co najważniejsza, licznych drewnianych domostw mieszkalnych, lada drobiazg jest już grożną nieostrożnością.

Pastwą ognia padło około 30 szybów. Prócz tego spaliły się mniejsze zbiorniki ropy, znajdujące się tuż obok kopalni, gdyż zbiorniki wielkie, jak wiadomo, znajdują się daleko od miejsca pożaru, przy dworcu kolejowym. Prócz tego pożar zniszczył mnóstwo zabudowań mieszkalnych, które mieszczą się wszędzie pomiędzy szybami i wieżami wiertniczemi. Usiłowania borysławskiej straży pożarnej spełzły na niczem, zresztą straż ta jest tak niedostateczną, że ją raczej uważać należy za nieistniejącą. Poza tem pożar kopalni nafty, zwłaszcza czynnej, jest najczęściej czemś tak żywiołowem, że niejednokrotnie stoi się najczęściej wobec niego bezradnym. Na dobitek sikawki tutejszej straży ogniowej popsute, nie funkcyonowały. Wprawdzie mówiono zrazu, że spaliła się jakaś dziewczyna, jednak wiadomość się nie sprawdziła. Dość jest zato poparzonych, niektórzy dość silnie. Panika wśród ludności była niesłychana, co powiększało jeszcze zamięszanie. Miary przerażenia daje przykład to, że pewna kobieta pod wrażeniem pożaru dostała obłąkania.

Straty wynoszą około miliona koron. Jednak — jak się dziś zdaje — nie wpłyną one na sytuacyę naftową. Stratę efektywną ponoszą głównie tow. asekuracyjne, o ile spalone szyby były zapezpieczone od ognia. Strata właścicieli szybów, polega na zwłoce w robocie, na tem, że szyby dla stłumienia ognia trzeba będzie zatkać i potem na nowo ropę odprowadzać, a także na tem, że na przyszłość wobec powtarzających się ogni, towarzystwa asekuracyjne, które przy zabezpieczeniu kopalń naftowych już i tak robią coraz większe trudności, nie zechcą prawdopodobnie przyjmować nadal takich zabezpieczeń. Właścicielom więc chyba nie przyjdzie nic innego, jak na wzór kopalń naftowych w Baku zabezpieczać się wzajemnie pomiędzy sobą.

Podczas ognia poczęły się rozgrywać sceny, przechodząae smutkiem wszystko, co fantazya zdoła sobie wyobrazić, a mowa skreślić. Nieludzkie wrzaski, płacze, jęki mężczyzn, kobiet i dzieci, wynoszących swe mienie na błotem zalane ulice — przygłuszały nawet pożarne sygnały i łomoty i huki wybuchów.

Zapaliła się rzeźnia świń i przez kilkanaście minut przeraźliwy kwik ginących w ogniu zwierząt wtórował jękom ludzkim.

Wczoraj rano wiatr dął jeszcze ciągle. Błoto prawie płynęło ulicami. Tłumy narodu tłoczyły się na ulicy. Sprzęty, tłumoki z bielizną zalegały chodniki i walały się w rynsztokach. Płacz, jęki, modlitwy i... śmiechy apatycznej ciżby, zmieszane ze swistem wiatru i trzaskiem ognia na tle skłębionej krwawej łuny...

W kopalniach wosku natychmiast po pierwszym alarmie wydobyto robotników na wierzch. O godzinie 11 minut 30 wszyscy byli uratowani. Ostatni, którzy wyjeżdżali, czuli już w głębi 260 metrów dym ropny. Wentylatory zabierały je do spodu. Jeszcze kwadrans — a nie brakłoby ofiar. Widocznie wieże zjazdowe niedostatecznie uszczelnione.

(Telegramy z 10 stycznia.)

Borysław. Wszystkich szybów spalonych ma być ogółem 33. Najwięcej szybów straciła Spółka Perkins et Mc. Intosh, bo aż pięć, spółka Mikucki i Perutz straciła 4 szyby, Sroczyński Fibich 3 szyby, Towarzystwo dla handlu i przemysłu 4 pełne magazyny wartości minimalnej 340.000 K. Szkodę ogólną w znacznej części ubezpieczoną obliczają na przeszło milion K. Spłonęło około 300 wagonów ropy. Podobno oprócz obłąkanej dziewczyny miała zginąć druga brzemienna kobieta w płomieniach. Płoną jeszcze dwa szyby Wyganowskiego, które będą najdalej jutro ugaszone. Wiele szybów jest z powodu ognia poważnie zagrożonych.

Borysław. Dzisiaj w samo południe podpalił jakiś pastuch ropę, która płynęła podczas pożaru potokiem i pod Hubiczami się gromadziła, wstrzymana tamą. Powstał nowy pożar. Mimo, że paląca się ropa odległą jest tylko o kilometr od Hubicz i od zbiorników borysławskich, nie zachodzi niebezpieczeństwo, aby ogień ten mógł się przerzucić.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 stycznia.

Pożegnanie. Dziś wieczorem wydział Tow. dziennikarzy, współpracownicy „Gazety Lwowskiej" i członkowie filii Biura korespondencyjnego żegnali skromną ucztą powołanego do Biura prasowego w prezydyum rady ministrów dra Adama Bieńkowskiego, dotąd kierownika filii Biura koresp. we Lwowie. W czasie uczty toasty wznosili pp. Krechowiecki, Skrzyński, Wojnarowski, Merunowicz. Zielonka. Dr Bieńkowski serdecznie dziękował.

Wydział krajowy zamianował posła Stanisława Brykczyńskiego członkiem rady zawiadowczej kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich.

Dyrektorem szpitala dla obłąkanych w Kulparkowie zamianował Wydział krajowy dra Władysława Kohlbergera, dotychczasowego prymaryusza tego szpitala.

Prof. Antoniewicz, prezes Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, oświadczył, że po urządzeniu wystawy Böcklinowskiej, t. j. z końcem lutego b. r. ustąpi stanowczo ze stanowiska prezesa.

Opera. O przedstawieniu „Cyganeryi" pisze p. Stanisław Niewiadomski:

„Wczorajszy wieczór był w teatrze bardzo zajmujący. Dawano „Cyganeryę", piękne i poetyczne dzieło Pucciniego, jedno z najpiękniejszych nowszej literatury muzycznej. Przedstawienie powiodło się wybornie, szło gładko i stylowo. Ostatni akt miał dużo nastroju i byłby nawet wzruszające wywołał wrażenie, gdyby nie obcy język, wplątany do polskiej całości, co w rzeczy nowoczesnej jest do najwyższego stopnia rażące. Wspominam o tem z przykrością, tem większą, że włoski tenor, p. Dianni, okazał się śpiewakiem bardzo dobrym, bo ma głos sympatyczny, cokolwiek zawoalowany, ale pod względem dźwięku świeży, a w intonacyi bardzo czysty. Nadto posiada Dianni wszelkie warunki sceniczne, gra dobrze, a w szczególności na uznanie zasługuje swą muzykalnością i miarą, u Włochów rzadko spotykaną. Jaka wielka szkoda, że nie śpiewa po polsku! Pani Korolewicz swym słodkim i czystym głosem bardzo ładnie odśpiewała partyę Mimi. Inne partye z niewielkiemi zmianami pozostały w dawnej obsadzie."

Cyganiewicz—Küllbasson. W redakcyi „Wieku Nowego" złożono dziś jako zakład kwotę 500 koron z następującem pismem: „Nie pozwoliłem dyr. Colosseum p. Ernestowi Thornowi, wypłacić p. Cyganiewiczowi 500 kor., które na ręce p. Thorna dnia 7 stycznia złożyłem, jako nagrodę dla p. Cyganiewicza, gdyby ten mnie w zapasach pokonał, gdyż twierdzę stanowczo, iż p. Cyganiewicza dnia 7 stycznia pierwszy pokonałem, czego szan. sędziowie, dla których p. Cyganiewicz jest ideałem, uznać nie chcieli. Wypłacę p. Cyganiewiczowi 500 koron dopiero wtedy, gdy przyjmie nową walkę i mnie w niej pokona. Zarazem żądam, aby dyrektor r. Thorn złożył wspomniane 500 koron w szanownej redakcyi „Wieku Nowego" i aby sędziowie i obecny sprawozdawca sportowy „Wieku Nowego" orzekli z nowej walki, czy się p. Cyganiewiczowi owe 500 koron należą. Z wysokiem poważaniem Küllbasson, zapaśnik polski z Górnego Śląska, a nie, jak podano, Niemiec".

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Wieczór trzech króli"; wieczór: „Słodka dziewczyna".

W poniedziałek: „Widziadła", sztuka Zygm. Kaweckiego.

(Telefonem 10 stycznia).

Lwów. Komisya teatralna prowadzi z T. Pawlikowskim rokowania w tym kierunku, czy zgodziłby się na to, aby komisya zatwierdziła przedstawionego przez niego kierownika administracyi i czy wogóle p. T. Pawlikowski reflektuje na zatrzymanie dzierżawy teatralnej przez dalsze trzechlecie?

Od odpowiedzi na te pytania zależeć będzie, czy miasto reflektować ma na oddanie dzierżawy ewentualnie p. Modrzejewskiej?

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 10 stycznia.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Kazimierza Zajączkowskiego, z Rzeszowa do Krakowa II.

Bytom. 580 robotników nie stanęło dziś do pracy. Pokój utrzymuje żandarmerya.

Budapeszt. Pomiędzy wniesionemi w Sejmie węgierskim interpelacyami znajduje się interpelacya posła Cawolskyego i tow. ze stronnictwa Kossutha, z zapytaniem w sprawie celu podróży rosyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Lambsdorffa.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Prezes Jaworski zwołał Koło na posiedzenie na środę 14 b. m. godz. 2 po południu. Na porządku dziennym: Brukselska konwencya i ustawa cukrowa.

Telegraf bez drutu.

Lwów. Z Berlina telegrafują do „Słowa Polskiego", że zarząd poczt niemieckich „Reichs-Post-Verwaltung" zamierza utworzyć telegraf bez drutu pomiędzy Berlinem a Lwowem. Połączenie to ma być urządzone systemem Habery-Arco.

W sprawie naftowej.

Wiedeń. Wczoraj i przedwczoraj odbyły się tu narady w sprawie naftowej między producentami a rafinerami. Narady nie wydały żadnego rezultatu, mimo to nie rozbiły się, lecz odroczone zostały na później. Jest nadzieja, że kartel w końcu jednak zostanie zawarty. Rafinerzy odbywają teraz narady między sobą.

Sankcyonowane ustawy.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza kilka sankcyonowanych ustaw w sprawie sprzedaży skarbowych gruntów, dalej sankcyonowaną ustawę, zawierającą zmianę i uzupełnienie ustawy z 1 kwietnia 1875 o organizacyi giełdy, wreszcie rozporządzenia ministerstw skarbu i spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami sprawiedliwości, handlu, kolei i rolnictwa w sprawie ulg podatkowych dla domów z taniemi i zdrowemi mieszkaniami robotniczemi.

„Ciężkie czasy dla Czechów".

Praga. „Politik" zastanawia się nad sytuacyą i pisze, że położenie parlamentarnych reprezentantów narodu czeskiego nie było jeszcze nigdy tak trudnem, jak obecnie. Wogóle nastały dla Czechów czasy ciężkie. Doświadczenie uczy, że wobec zmienionych stosunków w Wiedniu niejednej uchwały powziętej przez klub czeski nie będzie można przeprowadzić. „Politik" wzywa więc czeski komitet wykonawczy, aby nie krępował rąk posłom czeskim.

Zastrzelił się.

Wiedeń. Urzędnik berlińskiego National-Banku Bernard Jelenko zastrzelił się dziś w jednym z tutejszych hoteli.

Sprzeniewierzenie.

Mürzzuschlag. Na tutejszej poczcie b. ekspedytor pocztowy Hilber zdefraudował 100.000 koron.

Demonstracya robotników.

Wiedeń. Przed miejskim „Domem Pracy" demonstrowali dziś rano robotnicy, nie mający zajęcia.

Giron.

Genewa. Jak twierdzą, Giron został zmuszony do wydalenia się z Genewy wskutek interwencyi rządu niemieckiego i rządu szwajcarskiego.

Genewa. Giron księżnę Ludwikę nazywał tu stale „madame Giron". Twierdzi, że wydał na nią 30.000 franków i obecnie kapitały ma już wyczerpane. W ostatnich czasach starał się w bankach francuskich wydostać pieniądze na weksel.

Upór Humbertowej.

Paryż. Humbertowa okazała się wczoraj podczas przesłuchania u sędziego śledczego bardzo oporną. Przy końcu posłuchania nie chciała opuścić pokoju sędziego, tak, że dozorcy musieli ją przemocą odprowadzić do celi.

Paryż. Teresę Humbert wczoraj po raz drugi przesłuchiwano. Nie chciała odpowiadać na pytania sędziego śledczego, podnosząc, że wszystko opowie przed sądem.

Sędzia śledczy: Złej pani używa taktyki. Złem to będzie dla jej rodziny.

Teresa: A więc dobrze. W interesie mojej rodziny chcę mówić. Otóż jesteśmy uczciwymi ludźmi. Założenie Banku „La rente Viagère" było moim pomysłem; mąż mój bardzo się temu sprzeciwiał. Założenie banku nie odbyło się prawidłowo, aczkolwiek włożyliśmy weń 5 milionów franków, jak to poświadczy jeden z notaryuszy.

Sędzia: Cóż się stało z pieniądzmi?

Teresa: Zostały użyte na zakupno nieruchomości.

Sędzia: Przecież pieniądze transportowała pani do swego mieszkania, na osobiste potrzeby.

Teresa na to nie odpowiada nic, potem podtrzymuje tylko twierdzenie, — że Crawfford istnieje.

Nowa konstytucya.

Belgrad. Stwierdzają, że doniesienie dzienników, jakoby król Aleksander zamierzał proklamować nową konstytucyę, jest nieprawdziwe. Natomiast twierdzą, że nowy gabinet zajmuje się rewizyą konstytucyi, która ma być załatwiona w drodze parlamentarnej.

„Trento e Trieste".

Rzym. Wczoraj, jako w 25-tą rocznicę śmierci Wiktora Emanuela, odbyła się w panteonie u jego grobu wielka uroczystość pamiątkowa. Olbrzymi pochód z muzyką i sztandarami defilował przez 3 godziny przed panteonem i składał wieńce na grobie. W pochodzie tym szły deputacye poddanych włoskich z Tryestu i Trydentu, za niemi zaś niesiono wśród dwóch krepą okrytych chorągwi, oznaczających Tryest i Trydent, olbrzymią tarczę z napisem: królowi, który zjednoczył Włochy, dochowają Tryesteńczycy niezłomnej wierności. Gdy pochód przechodził obok pałacu, w którym mieści się ambasada austryacka, słyszano z tłumu okrzyki, wymierzone przeciwko Austryi, chorążowie zaś, niosący sztandary obu tych miast austryackich, obrócili je drzewcami do góry. Pisma rządowe ubolewają nad tą demonstracyą „irredenty" włoskiej.

Z powodu ślubu z Amerykanką.

Londyn. Z Waszyngtonu donoszą, że niemiecki ambasador w Waszyngtonie, Holleben, został usunięty ze swego stanowiska dlatego, że się ożenił z Amerykanką.

Hojny car.

Belgrad. Poseł rosyjski, Czarykow, zawiadomił wczoraj rząd serbski, że car ofiarował 10.000 rubli na utrzymanie serbskich kościołów w Starej Serbii. — W depeszy, którą hr. Lambsdorff doniósł o tem posłowi Czarykowowi, ma być podobno wzmianka o „królestwie staroserbskiem".

Chamberlain w Transwaalu.

Londyn. Dzienniki donoszą z Pretoryi: Po przyjęciu przywódców boerskich, przybyłych z adresem, miał z nimi Chamberlain konferencyę w sprawie sum pieniężnych, wywiezionych do Europy z Transwalu. Schalk Burger oświadczył, że o wysłaniu sum do Europy nic nie wie, sądzi natomiast, że wszelkie pieniądze użyto na prowadzenie wojny. Być może, że pozostała jakaś nadwyżka, a Schalk gotów jest prosić Chamberlaina o wynalezienie tych pieniędzy. Generał Botha oświadczył, że poczyniono już kroki do odnalezienia podobnych pieniędzy.

Powstanie w Marokko.

Madryt. Donoszą z Marokko, że wódz powstańców, Bu Hamara, poniósł wielską klęskę, ponieważ przeważna część powstańców opuściła go i poddała się sułtanowi.

Zatarg wenezuelski.

Londyn. Jak donoszą z Nowego Jorku, nadeszła tam depesza, że Francya ma zamiar przyłączyć się do blokady wenezuelskich wybrzeży, ponieważ Wenezuela dotychczas nie zapłaciła pierwszej raty na pokrycie pretensyi Francyi.

Waszyngton. Poseł amerykański w Caracas, Boven, upoważniony został, aby jako zastępca Wenezueli uregulował ostatecznie wszystkie pretensye mocarstw do Wenezueli bez odnoszenia się do sądu rozjemczego w Hadze. — Gdyby mu się to nie udało, upoważniono go do ułożenia warunków, — pod którymi spór miałby być oddany sądowi rozjemczemu w Hadze.

Londyn. „Biuro Reutera" donosi z Caracas pod datą wczorajszą, że wiadomość, jakoby Francya zamierzała się przyłączyć do blokady wybrzeży wenezuelskich, jest bezpodstawną, jak to ze strony urzędowej potwierdzają.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 10 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 691·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 731·—. Akcye Anglobanku 274·50 Akcye Unionbanku 546·— Akcye Länderbanku 400·50 Akcye Bankvereinu 458·75. Akcye Bodencredit 942·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 696·—. Akcye kolei południowej 54·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 452·50. Akcye kolei Północnej 5455. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 389·50. Akcye Rima Muranyi 489·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1572. Akcye fabryki broni 316·—. Akcye tureckie tytoniowe 337·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne —·—. Renta majowa 101·—. Austryacka renta koronowa 100·90. Węgierska renta koronowa 98·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·95 4% Listy Banku krajowego 97·50. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·55. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·55. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 98·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·87. Losy tureckie 113·50. Marki 117·12. Ruble 252·50.

Usposobienie silne przy spokojnym przebiegu. Montany i koleje państw. bardziej poszukiwane. Lombardy słabo.

Cukier 21·70 (spokojnie), spirytus 35·80 (bez zmiany), nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 stycznia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	70	117	20
Franki papierowe	94	90	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie . . .	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	25	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	80
4% Listy zastawne Banku krajow.	95	50	96	50
4½% „ „ „ „	[illegible]		[illegible]	
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	50	98	50
4½% „ „ „ 41-letnie	97	60	[illegible]	
4% „ „ „ 56-letnie	95	50	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	—	100	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893 . .	98	80	99	40

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 154 2 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

NAJLEPSZA HERBATA

oddaje przy używanym dotąd sposobie przyrządzania tylko małą cząstkę swej dyetetycznej i aromatycznej zawartości; dopiero przez świeżo wynalezione postępowanie możliwem jest wydobycie tej całej zawartości z herbaty i herbatę o smaku zdumiewająco dobrym daje tylko wydobyty z najlepszych gatunków herbaty 153 5 6

WYCIĄG HERBACIANY

Natychmiast gotowy, gorący lub zimny; nadzwyczaj tani; bardzo cenny w domu, w podróży, podczas szportu, wycieczek. Przez lekarzy najgoręcej polecany. Można pić czysty, z cytryną lub z rumem.
W **Krakowie**: *Reim i Sp.*, Rynek gł. 37, linia A-B; w **Tarnowie**: *W. Brach*, drogueryа; w **Rzeszowie**: *Mieczysł. Postępski.*

Santonicum dyetetyczny środek, wyborny, żołądek wzmacniający likier, fabryka: **Santoni, Trento-Berlin.** Cena flaszki 1 kor. 20 hal. Dostać można w każdej aptece, drogueryi i w handlach łakoci. Główny skład: **Alte k. k. Feldapotheke, Wiedeń, I., Stephansplatz Nr. 8.** 100 8 67

„MERKURY“ Gazeta Losowań i Handlowa

Wychodzi 2 i 16 każdego miesiąca.
Treść nr. 24: Losowania. Kartel żelazny. Kronika handlowa. Przegląd giełdowy. Odpowiedzi redakcyi itd.
Całoroczna prenumerata kosztuje 3 kor. 60 hal., półroczna 1 kor. 80 hal. Numera okazowe darmo i opłatnie.
161 5 8 W styczniu otrzymają wszyscy Abonenci.
bezpłatnie
Rocznik finansowy na r. 1903 i kalendarzyk bankowy.
Adres administracyi: Kraków, Rynek gł. 5.

Magister farmacyi

przyjmie posadę w **Krakowie.** Rutynowana siła — chlubnie polecony. — Zgłoszenia do *„Ilustracyi Polskiej“, ul. Radziwiłłowska Nr. 8.* 259 2 3

Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.
W. Sznajdrowicz, kuśnierz,
w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,
FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,
poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:
FUTRA damskie, ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY i GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróż., CZAPKI futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; SERDACZKI, KOZUSZKI damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.
Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 75 20 0

Patenty na wynalazki
wyrabia i zużytkowuje 15 51 0
inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.



Nieustanna rzetelna sprzedaż wszelkich rodzai 73 szlachetnych 16 0
Psów rasowych,
od najmniejszych karłów aż do największych olbrzymów
Wacław Fuchs,
park psów „KLAMOVKA“ 2. w Pradze czeskiej.
Illustr. cenniki za darmo.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła gliceryno-wo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogueryа; we **Lwowie** Fridrich Peacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“
29 4 0

Patenty
wyjednywa dypl. chemik rzecznik patent. **Dr. Fritz Fuchs,** Associé **Ing. Alfred Hamburger,** Wiedeń, VII., Siebensterngasse 1.
165 5 26



Spowodowany namową moich dotychczasowych odbiorców, którzy są nadzwyczaj zadowoleni z kupionych u mnie szkieł, i dziwili się, że nie dałem znać o mej firmie szerszej P. T. Publiczności — donoszę, że w mym sklepie pod firmą

Brandeis w Krakowie,
ul. Grodzka 61,

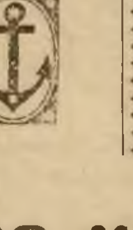
nabyć można najlepsze **cwikiery i okulary** wszelkiego rodzaju i w największym wyborze, odpowiednie do każdego wzroku, z rozmaitemi oprawami.

Szkła te sprowadzam z najlepszych fabryk szwajcarskich i sprzedaję za połowę dotychczasowej ceny, począwszy od 1 kor. wzwyż, zależnie od jakości oprawy.

Mam również **towary galanteryjne:** rękawiczki, kalosze rosyjskie, bieliznę męską i zimową Dra Jaegera, przybory do podróży, harmonie i t. d.

Upraszając o liczne odwiedziny — zostaję z szacunkiem 178 5 10
Brandeis, ul. Grodzka 61,

Marka ochronna: **kotwica.**
Liniment. Caps. Comp.
z Richtera apteki w Pradze,
uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą“** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.
Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze,
I. ulica Elżbiety 5.



79 6 18

Agentów
poszukuje 258 3 3
Księgarnia Franciszka Bondego
w Wiedniu.

PATENTY
wyjednywa inżynier 194 3 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.



Balsam Thierrego

leje się na ciepły piec lub na gorącą łopatkę lub płytę, ażeby przez balsamiczną, w żywicę obfitującą, aromatyczną parę, jaka się wywiązuje przy ulotnieniu, osiągnąć zwłaszcza w pokoju chorych i w mieszkaniu, dobroczynne odświeżające oczyszczenie powietrza i miłą woń. Uważać na zielony znak ochronny zakonnicy. Cena 12 małych lub 6 wielkich flaszek opłatnie 4 kor. Zamówienia przyjmuje wprost **aptekarz Thierry (Adolf) Limited apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.** 139 4 11

Żądać
prawdziwych rosyjskich
kaloszy
i
berlaczy
„Prowodnik“
RYGA (ROSYA),
które są bezsprzecznie niezrównanym wyrobem.
Prawdziwe tylko ze
znakiem gwiazdy

Ręczy się za jakość.

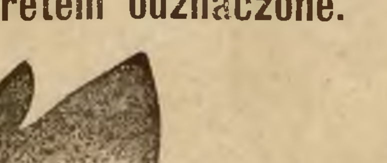


1888



Ręczy się za jakość.

Cesarskim dekretem odznaczone.



Jedyny kontrahent na całą Europę:
Hermann Hirsch, Wiedeń.

Dostać można w każdym przedniejszym **handlu obuwia i towarów gumowych i modnych.** 150 7 10

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 cent. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1.80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct. 164 3 26

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

H. Niemetz
OPTYK i MECHANIK,
Kraków, ul. Szewska L. 2,
przyjmuje wszelkie naprawy okularów, cwikierów, lornetek i t. p. Urządza i naprawia 218 dzwonki elektryczne. 2 0
Ceny najniższe.

Cukiernia
Ludwika Dyczkowskiego w Żywcu
poszukuje **UCZNIA** do praktyki zaraz. 269 3 3



K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych,** zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 115 20 0

Niezawodnie i bez bólu działa **prawdziwy Radlauera plaster przeciw odgniotkom,** tj. 10 gr. 25% salicylowego kolodyum z 5 centygr. wyciągu z konopi. Fl. 80 hal. Prawdziwy tylko z napisem: *Kronen-Apotheke, Berlin.* Skład w *Krakowie* w aptece *Wiktora Redyka.* 68 6 7

Ciągnienie już we czwartek!
Ciągnienie nieodwołalnie
15go stycznia 1903 r.
Główna wygrana
koron **40.000** koron
LOSY
Związku artystyczno-przemysłowego
po **1** koronie
polecają: 168 16 0
Józef Altstädter, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, Kurnatowski i Spół., A. Holzer, Józef Landau, Juda Birnbaum, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Z powodu wyjazdu
MEBLE używane bardzo korzystnie do nabycia. **Emil Petri w Krakowie, ulica Łobzowska L. 6, drugie piętro.** 204 4 4

Józefa Ekerowa
udziela 85 24 0
lekcyj tańców
przy ul. Stolarskiej 13, I. piętro.

DOM
przy ul. Floryańskiej pod Nr. 24, przynoszący przeszło 11,000 koron rocznego dochodu, **można tanio nabyć na licytacyi,** odbyć się mającej dnia **12go stycznia 1903 r.** o godzinie 11ej przed południem w c. k. Sądzie powiatowym, oddział VIII, sala V. — na co zwraca się uwagę P. T. Publiczności chęć kupna mającej. 210 5 5

Knorr'a
Mączka owsiana

1000-krotnie wypróbowana i świetnie oceniona jako najlepsze oraz najtańsze pożywienie dla dzieci. Tworzy mięśnie, krew i kości. Zmieszana z krowiem mlekiem, zastępuje zupełnie pokarm matki. Ochrona przeciw wrogiej biegunce u małych dzieci. Uważać na znak **„Knorr.“** Można jej dostać wszędzie. 112 4 4

GRYSIK MIGDAŁOWY
O ZAPACHU FIOŁKOWYM
WYPRÓBOWANY ŚRODEK
DO PIELĘGNOWANIA PŁCI
A. MOTSCH & Co. WIEDEŃ
X/3 QUELLENG. No 116 i I. LUGECK No 3
186 2 41

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku na świece. Prawdziwe, za co się ręczy, czyste **ŚWIECE WOSKOWE,** żółty i biały **wosk pszczelny.** 114 4 10

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 kg., za 1 kg. 60 ct., puszka 30 ct. Wyborny **MIÓD PRAŚNY** w słoikach szklanych po 50 ct., bardzo godny polecenia dla mających cierpienia piersiowe. Wysyłka najmniej 2 słoików po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Dla pp. **pszczolarzy, kupców** oraz **piernikarzy** polecam bardzo tanio **miód do karmienia pszczół** i **miód czysty** w beczułkach po 60 kg. i w mniejszych po 20 kg. i 40 kg., jakoteż **MIÓD PLASTROWY** w baryłkach. **Miód dla pszczół** po 150 i 500 klgr. Prawdziwe, za co się ręczy, kraińska **jałowcówka** oraz **wódka na miodzie,** litr po złr. 1·20. Przez lekarzy polecana. **Jerzy Dolenec,** handlarz miodu, **Lublana.**

Interes naftowy
istniejący od 10ciu lat w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej pod L. 7, gdzie mieści się też uprzywilej. sprzedaż spirytusu denaturowanego — **jest do odstąpienia.** 185 3 3

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ
ul. Sławkowska 27, II. p.
1220 9 0

Pierwszorzędne Towarzystwo ubezpieczeń
poszukuje **rutynowanego**
likwidatora
do szkód ogniowych wszelkiego rodzaju.
Wyczerpujące zgłoszenia przesyłać pod znakiem: **Lwów, fach pocztowy L. 51.** 241 3 3

Z dniem 3 stycznia 1903 r.
otwarte zostało
przy Radzie powiatowej w Brodach
POWIATOWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY
Celem tej instytucyi jest udzielanie pomocy w wyszukiwaniu zarobków i robotników, sług, służby wszelkiego rodzaju, oraz pośredniczenie między pracodawcami a zarobnikami i sługami.
Z powiat. biura pośrednictwa pracy w Brodach
3 stycznia 1903 r. 261 3 3

AGENCI LOSÓW, AGENCI UBEZPIECZEŃ, KOLPORTERZY itd.
mogą zarabiać niezawodnie i stale 300 do 400 koron miesięcznie. — Zgłoszenia pod „Sichere Existenz“ przyjmuje J. Danneberg, Wiedeń, II., Praterstrasse 33. 170 13 25

Były majster szewski
dotknięty nieuleczalną ślepotą i pozbawiony środków do życia — prosi o pomoc.
Datki przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 2640 4 4

100—300 złr. miesięcznie
mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher. Budapest, Deutschegasse Nr. 8.**
139 5 10

---

w gośćcu i reumatyzmie
tysiące osiągnęły takie skuteczne działanie
Zoltánowskiej maści przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi,**
że wielu twierdzi, iż maść ta pomogła i tym chorym, którym nawet przez wiele lat używane kąpiele nie pomogły.
Cena flaszki 2 korony.
Główny skład:
Apteka pod „Czarnym niedźwiedziem“,
WIEDEŃ, I., Lugeck Nr. 3.
Pocztą wysyła wprost wyrabiający
APTEKARZ
Béla Zoltán
w Budapeszcie. 146 6 15

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**

Kandydat notaryalny

początkujący, szuka posady. Adres poda pod *299* Administr. „N. Reformy“.- 299

Substytut notaryalny

zmieni posadę. — Zgłoszenia pod „SUBSTYTUT“ przyjmie BIURO DZIENNIKÓW L. PLOHNA we LWOWIE 304 1 5

Potrzebny nauczyciel

do przedmiotów szkolnych, z językiem wykładowym rosyjskim. — Zgłoszenia **zaraz** w *hotelu „pod Różą.“* 305

OSOBA znająca krawiecczyznę, oraz wszelkie szycie — poszukuje umieszczenia do wyręczenia pani domu (w gospodarstwie domowem). *Emilia Bułat, Kraków, Zwierzyniec 79.* 292 1 2

Pianistka zajmie się bezpłatnie zupełnem wykształceniem muzycznem dwóch uczni lub uczennic z inteligentnej rodziny, posiadających wybitne zdolności muzyczne. Uwzględnione będą jedynie listy nieanonimowe pod *„Fuga Bacha l. 10“ poste restante Kraków.* 296 1 2

PUDEL czarny, roczny — jest do sprzedania w Krakowie przy ulicy Granicznej pod Nr. 7, na pierwszem piętrze. 293 1 2

Klacze kare

z łysinami na czole, po cztery lata liczące, po 169 ctm. wysokości mające, **do sprzedania** za 1500 koron w **Ostrowach Baranowskich**, poczta „Majdan koło Kolbuszowej.“ 303

Browar Ołomuniecki

zamierza urządzić w Krakowie **skład piwa** i wyłączną sprzedaż na Galicyę po Przemyśl powierzyć zdolnemu, kaucyę złożyć mogącemu **depozytorowi.** Zgłoszenia przyjmuje zastępca *Glas w Krakowie, hotel „Royal.“* 308

W języku polskim i niemieckim udzielam gruntownej nauki z pojed. i podwój.

Buchalteryi

i w **najkrótszym czasie przygotowuję** do egzaminu z **rachunkowości państwowej** i t. d., tudzież udzielam nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej, kaligrafii i stenografii. 276 1 12

Henryk Gottlieb, egzaminowany rachmistrz, **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że dotychczasową moją

RESTAURACYĘ

którą znacznie powiększyłem i połączyłem **z handlem towarów kolonialnych, delikatesów i win.** przeniosłem z ul. Sławkowskiej 31 **na ul. Grodzką 35.**

Handel zaopatrzyłem w doborowe towary korzenne, owoce południowe, różne łakocie, wina węgierskie, austryackie i francuskie, oraz koniaki.

Wodki i rosolisy krajowe i zagraniczne.

Restauracya wydawać będzie zawsze smaczne i zdrowe potrawy zimne i ciepłe, oraz różne przekąski.

Ceny przystępne.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łask. względom Szanow. Publiczności, ręcząc za szybką i rzetelną usługę

O. Federgrün,
291 1 10 **ul. Grodzka 35.**

Żerandole, palniki, **siatki, cylindry, umbry,** oraz wszelkie przybory do **lamp gazowych**; **klozety pokojowe,** hermetycznie zamknięte; **spluwaczki wodne; wszelkie materyały budowl.**; specyalne sztukaterye na **sufity i ściany, tapety, story i żaluzye; urządzenia wodociągowe, łazienki, klozeta i umywalnie**; paleniska oszczędnościowe **„Vesta“, kuchnie** kaflowe i żelazne — poleca 298 1 5

J. Meisels, Kraków,

ul. Szewska 8, telefon 163.
Skład pieców kaflowych, materyałów budowlanych i technicznych.

Ciągnienie 14 stycznia!

Sprzedajemy:
Włoski los czerwonego krzyża, Los Bazylika, Serbski państw. (tabaczny) los, Los Jó-sziv (dobrego serca) — na 34 raty miesięczne po 2 kor., lub 26 rat miesięcznych po kor. 2·50, gotówką 57 kor. 202 4 4

W roku licie ciągnień, główne wygrane koron 30.000, koron 20 000, frk. 100.000 itd. itd. Natychmiastowe wyłączne prawo gry. Pierwsza rata przekazem. Listy ciągnień za darmo.

Kantor wymiany
Friedländer & Spitzer
w Wiedniu, I., Schotenring Nr. I.

Lakiery. Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików. **Lakier** mieniący się na obuwie.

Perfumy, Mydła i Pudry z pierwszorzędnych fabryk angiel., francusk. i krajowych. **Perfumy na wagę.**

Reim i Spółka

KRAKÓW, Rynek Nr. 37, Linia A—B, polecają po cenach najumiarkowańszych:

Mydła z fabryki Fr. Pulsa w Warszawie. Mydła „Zabłockiego“ i „Na-Ha-Ka-Te z fabryki **„Tlen“** we Lwowie. **Mydła kwiat.** w karton. po 6 szt. K. 1·10.

Nowość: Pastele olejne Raphaela. **Farby olejne i akwarelowe. Przyrządy** i **Wzorki** do malowania, pozłacania i rysowania.

Lakier na kalosze.

Wody, Pasty i Proszki do zębów. Wody do włosów, Glicerynę i Lanolinę toaletową. Puder brylantowy na włosy. **Wodę kolońską prawdziwą i krajową.** Szminki teatralne.

Szczoteczki do zębów i paznogci. Szczotki do włosów i ubrań. **Grzebienie, Lusterka i Gąbki toaletowe** Puszki i Łabędziki do pudru. Rozpylacze do perfum.

Wzorki i Przyrządy do wyrzynania.

LINOLEUM prawdziwe tryesteńskie, Cematy, Rogóżki, Chodniki i Przedściółki. Kalosze rosyjskie i amerykańskie. **Nowość: „Itsem“** farby do materyi, **„Wolpin“** do czyszczenia rękawiczek.

183 3 0

Tennisy pokojowe „Ping-Pong“ i „Ski“ łyżwy śniegowe. Przyrządy gimnastyczne **„Whitely“** Exercicer. Siłomierze sprężynowe. Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągu i zimna. Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Znika **zatwardzenie** po użyciu mych **CIASTEK HUSS.**
Skład: **WIEDEŃ, XVIII., Landenburggasse 46.** — Prospekt za darmo. — Próbna przesyłka z 12 kawałkami opłat. 3 K. za zaliczką. 281 1 52

Fr. GORAL, krawiec

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 20,
POLECA 297 1 10
Pracownię Sukien Męskich.

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 4 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . . . zł.	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Grzybki z Litwy, tegoroczne, prawdz., aromatyczne ½ kg.	1·75

Herbata z Brodów!

Tysiące lekarzy kraju i zagranicy wypróbowawszy, polecają

Lovacrin wodę do włosów

w wyłysieniu, niedostatecznym poroście brody, słabym poroście włosów pań, wypadaniu włosów i łupieżu.



To ogłoszenie jest szczególnie ważne dla każdego, dla pań i panów, ktorzy używali dotychczas bez skutku innych licznych środków na porost włosów. — Wstrzymuję się oczywiście od wypowiedzenia zdania o innych środkach, lecz o tem mogę stanowczo zapewnić, że „LOVACRIN“ jest najskuteczniejsz. — Wyrabia się go zawsze podług słynnego przepisu i przynosi mi co dzień setki uznań. W kilka dni po pierwszem wtarciu zaczynają włosy róść i rosną dalej, aż zjawia się zdrowy i bujny porost silnie zakorzenionych naturalnych włosów. Prócz tego włosy, które wyrosły przez używanie „LOVACRINY“, nie wypadają. — Mógłbym wypełnić wszystkie strony tego dziennika świadectwami, jakie otrzymałem w ciągu ostatnich sześciu miesięcy.

„LOVACRIN“ działa w możliwie najkrótszym czasie. Lekki meszek małych, lecz bardzo silnie porosłych włosów ukazuje się naprzód, poczem rozwija się włos dalej z tą samą siłą, co u młodego zdrowego człowieka.

„LOVACRINY“ używają osoby wszystkich klas społecznych, obu płci i wieku. Wiele z bardzo znanych osobistości obecnych czasów używało go skutecznie.

Przeszkadza wypadaniu włosów, usuwa łupież, przywraca pierwotną naturalną barwę przedwcześnie posiwiałym włosom, usuwa swędzenie i podnieca porost brwi, rzęs, wąsów i brody, tudzież na łysej głowie.

Cena wielkiej flaszki „LOVACRIN“ wystarczającej na kilka miesięcy, 5 kor., trzech flaszek 12 kor., sześciu flaszek 20 kor. — Wysyłka za zaliczką pocztową lub za gotówkę przez europejski skład:

M. Feith, Wien, VI., Mariahilferstrasse 45.

Skład w **KRAKOWIE** u **J. Hanaka i Sp.**, ul. Szewska 5; **Franc. Zopotha i Sp.**, ul. Sienna 12; **w Aptece „pod Gwiazdą“**, ul. Floryańska; u **Jana Nowaka** (dawn. M. Doening), Rynek 17; **M. Figla**, Rynek 25; **Kotapki Romana**, ul. Szewska 21. 283 1 2

Ruinart Père & Fils, Rheims,

Grand Vins de Champagne

Maison fondée en 1729

polecają swą doskonałą markę

Carte Blanche — Demi Sec, Sec, Extra Sec

Do nabycia w handlach: **A. Hawełki, J. Wentzla, G. Goldsteina** i **E. Findera** — w restauracyach: **Hotelu Saskiego i Royal.**

Generalny reprezentant: 169 9 16

M. Kreutner, Wiedeń, I., Praterstr. 70.

Dostawcy dworu Belgijskiego i Saskiego.

HERBATA CEYLON

Tylko wybierane, o najdelikatniejszym zapachu gatunki, w oryginalnych puszkach na wyspie Ceylon pakowana i zalutowana.

G. A. MARINITSCH — **w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5.**

NB. Wysyłka na prowincyę.
Cennik sprzedazy drobiazgowej za darmo i opłatnie. 106 7 12

Dentol

niezrównane, hygieniczne płukanie do ust. — Cena 2 kor.

J. Ihnatowicz,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 91 8 0



Czasław, dnia 15 października 1902 r.

Wielmożny Panie Konsyliarzu!

Pański **„Gastricin“** jest istotnie perłą, skutek nadzwyczajny. Proszę mi znowu przysłać przez aptekarza. II.

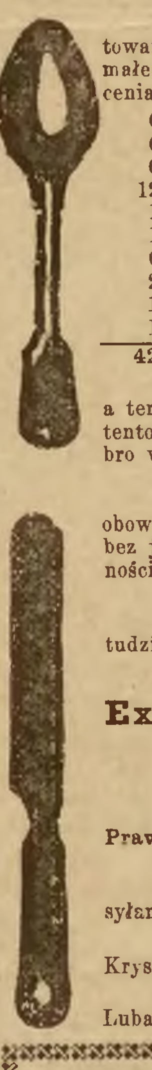
Z wysokiem poważaniem wdzięczny

Fr. Meissl,
właściciel fabryki spirytusu i drożdży.

Wielkie pudełko 3 kor., małe pudełko 2 kor., opłata 20 h., jako polecona przesyłka z próbką o 45 hal. więcej. — Prospekty na życzenie za darmo. 177 2 6

W **Krakowie** w aptece **K. Wiszniewskiego**, ul. Floryańska, jakoteż prawie w każdej aptece. Skład główny: **Salvator-Apotheke, Pressburg.** Hurtownie w składach środków leczniczych.

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6	bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6	ameryk. patent. srebrnych **widelców** jednolitych,
6	„ „ „ **łyżek**,
12	„ „ „ **łyżeczek do kawy**,
1	„ „ „ **chochlę**,
1	„ „ „ **chochelkę do mleka**,
6	angielskich **spodeczków Victoria**,
2	efektowne **lichtarze stołowe**,
1	**sitko do herbaty**,
1	bardzo piękne **sitko do cukru.**
42	przedmioty tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały** garnitur, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy,

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19 II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 107 11 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babić**, kapitan.

„WENERA NA ZIEMI“



może się nazwać każda dama, która używa

KREMU ELŻBIETY z PUDREM ELŻBIETY. 179 6 10

Wspaniała cera, młodociane oblicze jest skutkiem tego dotąd niezrównanego środka piękności, wszelka skaza znika ze skóry po użyciu tego, przez wielu profesorów za zupełnie nieszkodliwy uznanego środka upiększenia.

Cena: I słoik kor. 3, kor. 4, puder biały, różowy i żółty kor. 4.

EAU D'ELISABETH raz m z **KREMEM ELŻBIETY** wywołuje cudowny skutek, flaszeczka kor. 5.

ELISABETH-GOLDEN-HAIR-WATER

jest jedynym istniejącym co do swietnego skutku niezrównanym środkiem, służącym do nadania włosom ulubionej i modnej złocistej barwy. (Zgoła nieszkodliwy). **Cena flaKonu kor. 4.**

ELŻBIETY REGENERATOR WŁOSÓW

niezrównany środek **przeciw wypadaniu włosów. Flakon kor. 3.**

Urządza się wybitny skład. Wysyłka za zaliczką.

SKŁAD MAISON REICHART, **Wien, I., Kärntnerstrasse 31.**

WYDAWNICTWO POWIEŚCI ILLUSTROWANYCH.
Obecnie wychodzi powieść pod tyt.

Groby Sybirskie

w zeszytach po 10 ct. = 20 h.
Tygodniowo wychodzą 2 zyszyty.
Do nabycia w księgarni **J. S. Hercoga w Krakowie** i w księgarni **J. Koziela w Morawskiej Ostrawie** (Privoz). — Zeszyt okazowy wysyła się na żądanie **bezpłatnie.**
Zamawiający raczą podać dokładny adres.
260 2 3 **R. Landau, Lwów, Czarnieckiego 3.**

PERFUMY

we flakonach i na wagę, w nowych, modnych zapachach, jak **Koniczynka, (Trèfle incarnet), ORION, Kwiat jabłoni (Apple blosson), Fiołki, Vera violetta** i inne — poleca 268 1 0

Czesław Smiechowski,
Kraków, ul. Mikołajska Nr. 4, obok apteki „pod Barankiem.“

Pierwszy występ

znanych, znakomitych

Pączków waniliowych, Faworków czyli **Chrustu**

poleca 262 2 0

Cukiernia W. Schmida
(MAJEWSKI)
Kraków, róg ul. Szewskiej i plant

Stefan Iglicki,

Kraków, ul. Sławkowska 10.

Kompletne urządzenia pokoi: sypialnych, jadalnych i salonów.

Materye na meble, dywany i portyery.

Magazyn powiększony na parterze i I. piętrze.

== Ceny przystępne. ==
172 5 10

HERBATA MESSMERA

nadaje dzisiaj ton. — Wyborne, w lepszych kołach tak ulubione mieszanki, nie mają sobie równych. — **Herbata Messmera** jest codziennem śniadaniem prawdziwych znawców herbaty i rodzina poleca ją rodzinie.

W próbnych pakietach po 100 gramów za kor. 1, 1·25, 1·60 i 2 kor. dostać można u **L. Sykutowskiego, Kraków.** 83 7 10

Źródło taniości! Ceny fabryczne!

Główny skład zegarków genewskich i przyborów zegarmistrzowskich

pod firmą 197 3 10

A. J. Brenner

został przeniesiony z lokalu: Stradom 3, vis-à-vis do domu XX. Misyon. Stradom 6.

Cenniki ilustrow. wysyłam darmo i opłatnie.



Największa w państwie słowiańska osobliwa **fabryka dla wodociągów i pomp**

Ant. Kunz

c. i k. nadworny dostawca **w Hranicach** (Mähr.-Weisskirchen), wyrabia i buduje

wodociągi

dla miast, wsi, gospodarstw, fabryk, łazienek, szpitali i t. d.



Firma ta, jak to może wykazać tysiącami najlepszych poświadczeń, urządziła wodociągi dla 42ch miast, 510 miejscowości, dla setek fabryk i gospodarstw.

Urządzenia wodociągowe same działające, wszelkiego rodzaju pompy i do każdego celu motory wietrzne, automatyczne koryta do pojenia bydła.

Na żądanie polecam swym fachowym inżynierom wypracowanie planów i prospektów wodociągowych.

Prospekty za darmo i opłatnie. 66 17 0

Aptekarza Schneid'a

ZIÓŁKA przeciw kaszlowi

i proszek przeciw KATAROWI

z apteki św. Jerzego
w Wiedniu, V/2, Wimmergasse 33,

przyrządzone podług przepisu lekarskiego, **są dobroczynne dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel, łagodzą kaszel i drapania w gardle.—Proszki** 50 ct., należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Pocztą wysyła się najmniej dwie paczki.

St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V 2, Wimmergasse 33.

Skład w Krakowie: Apteka Hellera „pod Słoniem“.

Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego. 152 6 6

Ogłoszenie to wyciąć i zachować.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką“ Kraków Mikołajska 1, poleca na jesień i zimę: materye wełniane, flanelki, barchany, bluzki i halki gotowe. Koce, Kapy, Chodniki. Ceny bardzo nizkie, stałe. Sklep w niedzielę i święta zamknięty.